Rok V. WARSZAWA, dnia 15-go grudnia 1930 r. Nr. 24.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. REDAKTOR: Dr. T. MINCER.

TREŚĆ:

Konferencja belgradzka w sprawie organizacji eksportu zbóż.

W wykonaniu uchwał międzynarodowej konferencji państw agrarnych Europy, która miała miejsce w Warszawie w sierpniu r. b. został zwołany w początkach listopada r. b. do Belgradu zjazd przedstawicieli instytutów eksportowych w celu rozważenia zagadnienia racjonalizacji eksportu zbóż. W zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele krajów eksportujących zboża, a mianowicie reprezentanci Bułgarji, Polski, Rumunji i Węgier. W delegacji polskiej, której przewodniczył dyrektor Instytutu Eksportowego, p. Turski, brali udział nietylko przedstawiciele instytucyj państwowych, lecz również reprezentanci organizacyj społeczno-gospodarczych, a mianowicie pp. Zmorski i Gościcki, jako delegaci Związku Eksporterów Zboża i p. Litwinowicz, jako delegat Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła.

Trzydniowe obrady Konferencji doprowadziły do uchwalenia rezolucyj dotyczących racjonalizacji sprzedaży pszenicy, kukurydzy i żyta treści następującej:

„Konferencja wspólna instytutów eksportowych Belgradu, Węgier, Polski, Rumunji i Jugosławji uważa za celowe przedłożyć do przyjęcia, mając na widoku racjonalizację sprzedaży pszenicy, kukurydzy i żyta następującą propozycję:

1. Każde z państw należących do porozumienia powoła niezwłocznie do życia organizację, która będzie kontrolować całą ilość odpowiednich artykułów zaofiarowanych na eksport i będzie gwarantować, że towar z danego państwa nie będzie wysyłany zagranicę inaczej, jak po cenach i na warunkach ustalonych w Biurze Centralnem, utworzonem według art. 2-go rezolucyj niniejszych. Spo-

soby kontroli będą zakomunikowane Biuru Centralnemu przez organizację poszczególnych państw.

2. Proponuje się utworzenie Biur Centralnych kontroli dla poszczególnych artykułów. Najprzód dla pszenicy, kukurydzy i żyta, których siedziby będą ustalone w zależności od znaczenia danego artykułu i potrzeb handlowych danych krajów.

Zakres działalności Biur Centralnych Kontroli będzie ustalony z chwilą ich utworzenia.

3. Zasadniczo Biuro może obejmować kontrolę nad kilkoma artykułami równorzędnie, stosownie do życzenia krajów zainteresowanych.

4. Organizacja kontroli każdego państwa posyła do biur powyższych swych przedstawicieli. Ogół przedstawicieli w Biurze utworzy komisję, której zadaniem będzie ustalanie cen i warunków sprzedaży.

5. Umowy sprzedaży z krajami objętemi wspólnym projektem operacyjnym, będą zawierane wyłącznie przez organizacje poszczególnych państw, albo przez instytucje autonomiczne przez nich upoważnione (syndykaty etc.) na ich własny rachunek, ale po cenach i na warunkach ustalonych przez Biuro Centralne. W krajach nie objętych dołączonym projektem operacyjnym, proponowanym przez podkomisję, instytucje poszczególnych państw będą mogły same ustalać ceny i warunki powyższych tranzakcyj.

6. Instytuty eksportowe rezerwują sobie prawo mianowania przedstawicieli do innych instytutów eksportowych, którym będzie powierzony dozór nad wykonaniem odpowiednich umów. Sposoby powyższej kontroli będą ustalone z chwilą utworzenia Biur Centralnych.

7. Delegaci polecą swym rządom utworzenie organizacji kontroli najpóźniej do 31 marca 1931 r. w formie, która im pozwoli kontrolować bez zastrzeżeń cały handel eksportowy artykułami stanowiącemi przedmiot współdziałania.

8. Współdziałanie rozpocznie się 1 lipca 1931 r. i pierwszy rok operacyjny będzie trwał do końca kampanji 1931/32, to znaczy do 30 czerwca 1932 r.

9. Delegacje stwierdzają jednomyślnie, iż dostateczne gwarancje wypełniania umowy będą musiały być dane i rezerwują sobie prawo przedłożenia odpowiednich propozycyj przed utworzeniem Biura Centralnego.

10. Przyjęcie państwa nienależącego do konwencji będzie wymagało decyzji jednomyślnej.

Powyższe propozycje przedstawiają etap zmierzający do przyszłej realizacji wspólnego Biura Sprzedaży produktów rolnych krajów zainteresowanych."

Z treści powyższych rezolucyj wynika, że ustalony w Belgradzie projekt racjonalizacji eksportu opiera się na zasadzie zorganizowania eksportu w każdym kraju uczestniczącym w porozumieniu i stworzenia nadbudowy w postaci międzynarodowego organu, regulującego eksport. Wewnętrzna organizacja eksportu w poszczególnych krajach sprowadza się do powołania do życia organu, któryby był w stanie rozciągać skuteczną kontrolę nad całą ilością zboża wywożonego, w ten sposób, aby istniała pełna gwarancja, że idące zagranicę transporty będą sprzedawane po cenie i na warunkach ustalanych przez organ centralny. Formy zorganizowania tej kontroli nad eksportem pozostawiono uznaniu poszczególnych krajów.

Regulowanie eksportu zboża zostałoby powierzone centralnym biurom kontroli, w których każdy kraj posiadałby swojego delegata. Biura te mają za zadanie ustalać warunki sprzedaży i ceny dla tranzakcyj dokonywanych przez eksporterów krajów uczestniczących w porozumieniu. Na początek mają być powołane do życia takie biura kontroli dla pszenicy, kukurydzy i żyta. Zagadnienia siedziby tych biur konferencja belgradzka nie przesądziła.

Oparta na powyższych zasadach racjonalizacja eksportu ma się rozciągać na pewne określone rynki zbytu, które zostały dla pszenicy i kukurydzy ustalone w naradach komisyjnych. Wywóz do krajów nie wchodzących w skład wspólnego terenu operacyjnego byłby wolny i nie podlegałby normom przez centralne biura kontroli ustalanym. Wprowadzenie w życie opartego na tych zasadach planu racjonalizacji eksportu ma nastąpić w ten sposób, że do końca marca 1931 r. mają być powołane do życia w każdym z krajów należących do porozumienia odpowiednie organizacje dla kontroli eksportu. W ślad za tem powinno powstać centralne biuro kontroli, które rozpocznie swoją działalność

z dniem 1 lipca 1931 r. Ponadto powzięto dodatkową uchwałę, że do kollaboracji w zakresie organizacji eksportu poszczególnych zbóż mogą być pociągane i inne kraje na mocy jednomyślnej uchwały wszystkich uczestników konwencji.

Oceniając wyniki uchwał konferencji belgradzkiej na podstawie doświadczeń, jakie nam dała konwencja żytnia polsko-niemiecka, nie można oddawać się zbyt optymistycznym nadziejom co do konsekwencyj, do jakich by doprowadziła realizacja uchwalonego programu. Zadania centralnych biur kontroli są bardzo ograniczone. Sprowadzają się one jedynie tylko do ustalania warunków i minimalnych cen sprzedaży, nie przewidując natomiast kontyngentowania eksportu na poszczególne rynki zbytu. W tych warunkach nie można się oprzeć obawom, czy racjonalizacja eksportu, której ostatecznem zadaniem jest podniesienie cen na rynkach zbytu, zdoła osiągnąć cel zamierzony. Jeżeli eksport na poszczególne rynki zbytu nie będzie skontyngentowany, to podaż może przewyższać zdolności nabywcze naszego rynku, na skutek czego wytworzy się tendencja zniżkowa, której będzie musiało ulegać centralne biuro kontroli, obniżając z konieczności minimalną cenę sprzedaży. Jednocześnie pamiętać trzeba, że nawet przy bardzo ścisłej kontroli eksporter ma wszelką możność omijania i obchodzenia rygorów dotyczących minimalnej ceny sprzedaży przez zawieranie dodatkowych poufnych umów z nabywcą, zapewniających mu dodatkowe prowizje, nieprzewidziane w normalnych tranzakcjach kupna czy sprzedaży.

Pomimo tych zastrzeżeń uchwały konferencji belgradzkiej posiadają niewątpliwie dużą wagę, gdyż stanowią pierwszy realny krok na drodze do międzynarodowej racjonalizacji eksportu zbóż. Przewidywać należy, że z chwilą gdy uchwały belgradzkie zostaną wprowadzone w życie, kraje partycypujące w tej wspólnej akcji dojdą szybko do przeświadczenia o konieczności zacieśnienia współpracy organizacyjnej i nadania centralnym biurom kontroli szerszych kompetencyj.

Niezależnie od podanych wyżej uchwał ogólnych, zostały ustalone na konferncji belgradzkiej szczegółowe zasady dotyczące racjonalizacji eksportu pszenicy i kukurydzy. Projekt analogicznych przepisów, dotyczących racjonalizacji eksportu żyta, ma być w ciągu grudnia r. b. zakomunikowany przez Polskę pozostałym uczestnikom konferencji. Nadmienić wreszcie należy, że podczas konferencji belgradzkiej odbyło się posiedzenie podkomisji, mającej na celu wymianę opinji w sprawie racjonalizacji eksportu zwierząt rzeźnych i produktów uboju. Podkomisja ta wypowiedziała się jednomyślnie za koniecznością powołania do życia w każdym kraju eksportującym te produkty organizacji analogicznej do istniejącego w Polsce Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła, gdyż utworzenie podobnych organizacyj jest niezbędnym warunkiem umożliwiającym uregulowanie eksportu w tym zakresie.

Nowe drogi walki z kryzysem rolniczym.

Wielkie kryzysy gospodarcze, siejące spustoszenie w licznych warsztatach pracy i niweczące wieloletni dorobek, mają jednak jedną dodatnią stronę: są one dobrym wychowawcą społeczeństwa. W latach bowiem pomyślności gospodarczej zakorzenia się wiara w trwałość bieżących stosunków i zapomina się o tem, że po latach tłustych przyjdą lata chude. Dopiero nadejście kryzysu daje sposobność do zrozumienia błędów popełnionych w przeszłości i uczy, jak należy postępować, by błędów tych unikać w przyszłości.

Przeżywany obecnie międzynarodowy kryzys rolniczy, którego odbiciem jest również kryzys rolniczy w Polsce, powstał przedewszystkiem jako wynik szeregu niesprzyjających okoliczności. To też nie można całkowicie winić o ten kryzys rządów, czy społeczeństwa poszczególnych krajów. Prawdziwa jednak wina ich powstanie tylko wtedy, gdy nie wyciągną one z tego przesilenia gospodarczego odpowiedniej nauki na przyszłość. Naród, który prędzej zrozumie istotę przeżywanego kryzysu agrarnego i potrafi pierwszy zastosować środki zapobiegawcze, wysunie się bezsprzecznie na czoło postępu ekonomicznego przed innemi narodami, które

później zorjentują się w przeżywanej obecnie rzeczywistości gospodarczej.

O ile chodzi o naszą dotychczasową walkę z kryzysem rolniczym, to od samego początku wykazywała ona poważne luki. Największym jej brakiem stało się bezsprzecznie to, że poszła ona po linji najmniejszego oporu. Tak bowiem sfery rolnicze, jak sfery oficjalne odrazu stanęły na tem stanowisku, że zwalczenie względnie załagodzenie panującego kryzysu rolniczego leży całkowicie w mocy państwa. Odwoływano się tedy do tych czy innych środków państwowej polityki ekonomicznej, widząc w jednym lub w kilku z tych środków panaceum na wszelkie przeżywane przez rolnictwo dolegliwości. Przedewszystkiem sfery rolnicze wysuwały wobec rządu szereg postulatów, dotyczących ochrony celnej ziemiopłodów i produktów hodowli zwierzęcej, najbardziej dotkniętych spadkiem cen w kraju. Pozatem żądano interwencji państwa na wewnętrznym rynku zboża, celem podciągnięcia poziomu ceny krajowej do poziomu międzynarodowego. Równocześnie z postulatami w dziedzinie uregulowania stosunków w handlu rolniczym, będącemi zasadniczym „Leitmotivem" wszelkich postulatów rolnictwa w ostatnim czasie, wysuwano żądania ulg w spłacie bieżących zobowiązań kredytowych, podatków, składek ubezpieczeniowych i t. p. Ulg takich domagano się głównie w formie odroczenia terminów płatności tych ciężarów w nadziei na poprawę sytuacji rolnictwa w Polsce w związku z polepszeniem się położenia na międzynarodowych rynkach zbytu produktów rolnych lub na skutek uporządkowania stosunków w krajowym handlu rolniczym w wyniku zarządzeń państwowej polityki ekonomicznej.

Prawie wszystkie wyżej wymienione postulaty rolnicze zostały przez państwo zrealizowane. Mamy już, przynajmniej narazie, dostateczną ochronę celną dla najważniejszych ziemiopłodów, mamy system premij eksportowych dla zboża i niektórych innych produktów rolnych, wreszcie Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe nie bez powodzenia prowadzą akcję interwencyjną na krajowym rynku zbożowym, doprowadzając w ostatnim czasie wewnętrzną cenę zboża do ceny wyższej niż międzynarodowa. Równocześnie rząd zarządził szereg ulg w spłacie kredytów rolniczych oraz podatków i składek ubezpieczeniowych. Jednakowoż wszystkie te środki koniec końców okazały się zawodne: panująca depresja na międzynarodowych rynkach artykułów rolniczych pogłębiła kryzys rolniczy w Polsce i obróciła w niwecz wszelkie zarządzenia państwowej polityki ekonomicznej, mającej na celu załagodzenie panującego przesilenia w rolnictwie.

Z powyższego płynie nauka, że szukanie sposobów załagodzenia kryzysu rolnego w dziedzinie regulacji obrotu zbożowego oraz przejściowych ulg w płatności ciężarów, ponoszonych przez rolnictwo, nie prowadzi do konkretnych rezultatów. Stąd też nasuwa się dalszy wniosek, że trzeba szukać nowych dróg, prowadzących do wyjścia z trudności, w jakich obecnie znajduje się nasze rolnictwo.

W tym celu należy sobie uświadomić fakt, że przeżywany obecnie światowy kryzys rolniczy jest nie tylko kryzysem **zbytu zboża, lecz równocześnie kryzysem jego produkcji.**

Znane bowiem powszechnie zjawisko, że w ostatnich latach przy depresji cen zboża nastąpiło zwiększenie powierzchni zasiewu pszenicy w Północnej Ameryce, ma swoje źródło w tem, iż produkcja rolna jest tam dużo tańsza niż w Europie. Rolnik amerykański czy kanadyjski w szerokiej mierze stosuje w swej gospodarce traktory, których utrzymanie kosztuje go dużo taniej, niż koni lub wołów, oraz maszyny, będące połączeniem żniwiarki z młócarką, przez co oszczędza sobie kosztów zwózki, suszenia i młócenia zboża. Niezależnie od tego płaci on niskie podatki i składki ubezpieczeniowe oraz korzysta z niskoprocentowych kredytów. Wszystkie te dodatnie strony z poważnym naddatkiem przeważają niekorzyści, wynikające z wysokich płac robotnika rolnego.

W przeciwieństwie do rolnika północnoamerykańskiego, rolnik europejski produkuje naogół drożej, bo korzysta w głównej mierze z żywej siły pociągowej, ze względu na warunki klimatu i gleby nie może stosować w tym samym stopniu maszyn, zaoszczędzających mu pracę, wreszcie płaci stosunkowo dużo wyższe podatki i inne świadczenia oraz wygórowane odsetki od kredytów. Ciężarów tych nie równoważy niższa niż w Stanach Zjednoczonych lub Kanadzie płaca zarobkowa robotnika rolnego. Wynika z tego, że gdyby rolnictwo europejskie potrafiło obniżyć swe koszty wytwarzania do poziomu kosztów wytwarzania Północnej Ameryki, kry-

zys rolniczy w naszej części świata uległby poważnemu złagodzeniu.

Z powyższego wynika wniosek pierwszorzędnej wagi, że **drogi wyjścia z obecnego kryzysu rolniczego należy nam szukać nie tylko po stronie zbytu, lecz również po stronie samej produkcji rolniczej.**

W ten sposób obniżenie kosztów wytwarzania w gospodarstwach wiejskich staje się jednem z głównych haseł naszej walki z obecnem przesileniem w rolnictwie. Jeżeli jednak chodzi o przeprowadzenie tego postulatu w dziedzinie ściśle gospodarskiej, zależnej bezpośrednio od samego producenta, to tu możliwości zniżki kosztów wytwarzania narazie praktycznie są bardzo niewielkie. Na to bowiem, aby nastąpiło rozpowszechnienie odpowiednich maszyn, aby rolnicy jako całość nauczyli się racjonalnie uprawiać glebę, chować inwentaarz według najbardziej nowoczesnych metod i t. p., potrzebne są jeszcze długie lata, a niezależnie od tego znaczne nakłady kapitału, o których w chwili obecnej trudno nawet marzyć. Natomiast bardziej realnem wydaje się przeprowadzenie obniżki tej części kosztów produkcji, która jest niezależna od rolnika. Mamy tu na myśli głównie podatki i świadczenia ubezpieczeniowe wszelkiego rodzaju, które bezwątpienia stanowią poważne obciążenie kosztów wytwarzania gospodarstwa wiejskiego. Stąd też nie można ograniczać się do stosowania wobec rolników różnych dorywczych ulg w spłacie tych ciężarów, **lecz trzeba wreszcie przystąpić do gruntownej reformy podatków i ubezpieczeń,** zmierzającej do odciążenia rolnictwa.

Zdać sobie jednak należy jasno sprawę, że powyższa reforma, choćby najbardziej racjonalna, nie może jeszcze całkowicie rozwiązać zagadnienia kryzysu rolnego. Sytuacja bowiem budżetowa czy to państwa czy samorządów w obecnych czasach jest tego rodzaju, że przynajmniej w najbliższych latach trudno myśleć o generalnej obniżce świadczeń społeczeństwa na rzecz Skarbu Państwa czy związków komunalnych. Dyskusja tedy prowadzona dokoła reformy naszego systemu podatkowego może doprowadzić najwyżej do sprawiedliwszego rozłożenia ciężarów podatkowych pomiędzy poszczególne warstwy narodu, przedewszystkiem zaś do sięgnięcia do niewykorzystanych źródeł dochodów skarbowych. Jeżeli tedy przyjmiemy, że po zreformowanej reformie podatkowej globalna suma wpływów z tego źródła pozostanie mniej więcej ta sama, faktyczna korzyść płynąca stąd dla rolnictwa może polegać na tem, że rolnicy najbardziej obciążeni temi świadczeniami będą płacili mniej kosztem tych osób czy instytucyj, które były od podatków wolne lub płaciły ich nieproporcjonalnie mało. Nie trzeba się jednak łudzić, że ulgi te będą tak wielkie, iż staną się decydującym momentem dla poprawy sytuacji rolniczej. Należy bowiem zważyć, że ze względu na naszą sytuację ekonomiczną i polityczną świadczenia podatkowe w Polsce ze względu na wielkie zadania, jakim musi podołać nasze młode państwo, przez czas dłuższy muszą być wysokie. Mądra zaś reforma podatkowa może mieć ten tylko skutek, że ciężary na rzecz Skarbu Państwa poszczególni płatnicy będą ponosić każdy w stosunku do swej zdolności płatniczej, bez żadnych specjalnych przywilejów i zgodnie z poczuciem sprawiedliwości społeczeństwa. To samo mniej więcej można powiedzieć o świadczeniach ubezpieczeniowych, które zaczęliśmy wprowadzać może zanadto nieopatrznie, ale które, skoro je już raz wprowadziliśmy, będziemy musieli ponosić w tej czy innej formie. Dlatego też, bynajmniej nie lekceważąc sprawy obniżenia wysokości świadczeń rolniczych, które bezsprzecznie przyniesie ulgę licznym warsztatom rolnym, w obecnych stosunkach nie wydaje się realnem, by w tej dziedzinie można było dojść do wyników, mających decydujące znaczenie dla kosztów produkcji gospodarstw wiejskich.

Niezależnie jednak od tego trzeba tu zwrócić uwagę na jedną rzecz bardzo ważną, z której dotychczas — zdaniem naszem — ogół nie zdaje sobie sprawy. Rozpowszechnione jest u nas mniemanie, jakoby wysokie świadczenia podatkowe i ubezpieczeniowe były jedną z głównych przyczyn nierentowności gospodarstwa wiejskiego, która w całej pełni objawia się w okresie kryzysu rolniczego. Opinja ta jest nieco jednostronna. Wysokie bowiem świadczenia podatkowe czy ubezpieczeniowe najboleśniej dotykają tych przedsiębiorców, którzy osiągają niewielki dochód czysty, nie osiągają go wcale lub pracują z małym deficytem. Oczywiście, że dla niego obniżka tych świadczeń będzie stanowiła w pierwszym wypadku może nawet o znacznem zwiększeniu się dotychczas minimalnego czystego dochodu, w drugim wypad-

ku — wogóle o uzyskaniu jakiegokolwiek zysku, w trzecim — o uniknięciu deficytu czy zdobyciu jakiejś nadwyżki netto. Natomiast ponoszenie analogicznych ciężarów dla przedsiębiorcy, pracującego ze znacznemi zyskami lub stratami, nie ma tego znaczenia, co dla pierwszego. Ma się rozumieć, że będzie on się skarżył na wysokość ponoszonych świadczeń, jednakowoż wszelkie zniżki w tym względzie nie będą odgrywały dla niego tej decydującej roli, co w wypadku poprzednio przedstawionym.

Wprawdzie rozmiary ciężarów podatkowych i socjalnych bezwątpienia oddziaływują w ten czy inny sposób na tworzenie się czystego dochodu przedsiębiorców, równocześnie jednak wysokość samego dochodu decyduje o tem, czy ciężary te przedsiębiorstwa będą ponosić z większą czy mniejszą łatwością. A więc podatki i opłaty ubezpieczeniowe oraz czysty dochód przedsiębiorcy są to elementy stojące do siebie w związku funkcjonalnym, t. zn. oba są równocześnie od siebie zależne, nie stoją natomiast do siebie w związku przyczynowym. Jeżeli tedy mówimy, że rolnikom jest trudno ponosić obecnie obowiązujące świadczenia na rzecz państwa, samorządów, kas chorych i t. p., to musimy pamiętać, że wynika to nietylko z tego, że świadczenia te są za wysokie w stosunku do osiąganych dochodów z gospodarstwa, lecz równocześnie z tego, **że dochody z gospodarstwa są za niskie, by te świadczenia ponosić.** Gdybyśmy tedy obniżyli omawiane świadczenia, to przy niskich dochodach i wielkich deficytach większości naszych gospodarstw wiejskich, byłoby to ulgą tylko dla warsztatów rolnych, równoważących swoje budżety, lub wykazujące małą nadwyżkę lub niewielki niedobór budżetowy, natomiast nie przyniosłoby to ulgi dla ogółu rolników polskich. W wypadku wzrostu deficytowości gospodarki rolnej wskutek dalszego zaostrzenia się kryzysu w rolnictwie, znaczenie tych ulg zostałoby poważnie zniwelowane. Jeżeli bowiem rolnik pracuje od dłuższego czasu ze znacznemi stratami, w gruncie rzeczy staje mu się obojętnem, czy podatki i składki ubezpieczeniowe będą w tej czy innej wysokości, ponieważ i tak nie ma on z czego ich zapłacić. Z powyższego wynika, że prowadząc walkę z kryzysem rolniczym od strony samej produkcji, **nie można dla wygospodarowania czystego dochodu w gospodarstwie zadowolić się samem zniżeniem kosztów wytwarzania** artykułów gospodarstwa wiejskiego na najdostępniejszym narazie odcinku świadczeń podatkowych i ubezpieczeniowych, lecz **równocześnie trzeba dążyć do zwiększenia dochodu brutto rolnictwa, celem łatwiejszego ponoszenia tych ciężarów i osiągnięcia dochodu netto.**

W ten sposób dochodzimy do kapitalnego dla nas wniosku, że rolnik dla przetrwania obecnego przesilenia ekonomicznego, musi bezwzględnie zwiększać dochód brutto ze swego gospodarstwa. O ile chodzi o moment obecny, musi on to robić, by podołać podatkom i świadczeniom ubezpieczeniowym oraz kredytom, które przecież mimo ciągłych odroczeń będzie musiał kiedyś spłacić i by załatać jako tako deficyty, jakie mu dotychczas narosły w gospodarstwie. O ile chodzi o dalszą przyszłość, musi on to robić, by zebrać odpowiednie fundusze na przeprowadzenie kapitalnych inwestycyj gospodarskich, zaniedbanych w okresie kryzysu, by stworzyć niezbędne rezerwy gotówkowe, by wreszcie w większym niż dotychczas stopniu poświęcać się pracy kulturalnej i społecznej.

W jaki jednak sposób w obecnych warunkach można praktycznie spotęgować dochodowość gospodarstw wiejskich?

Zanim odpowiemy na to pytanie, pozwolimy sobie przytoczyć następującą tabelę zasiewów poszczególnych ziemiopłodów w Polsce na rok gospodarczy 1928/29 (wg. Kwartalnika Statystycznego z. 1 str. 304 z 1930 r.).:

ZIEMIOPŁODY	Hektarów	%
Ogółem	16.479.632	100
Pszenica ozima	1.349.627	8.19
„ jara	77.367	0.47
Żyto ozime	5.766.579	34.99
„ jare	31.831	0.19
Jęczmień ozimy	82.544	0.50
„ jary	1.176.006	7.14
Owies	2 191 581	13.30
Gryka	302.773	1.84
Proso	81.559	0.49
Kukurydza	88.925	0.54
Mieszanki ze zbóż — jęczmień i owies	144.104	0.88
Inne mieszanki	87.030	0.53
Groch	197.040	1.20
Peluszka	40.327	0.24
Fasola, bób, soczewica	31.046	0.19
Koniczyna	842.256	5.11

Ziemiopłody	Hektarów	%
Wyka i bobik	94.945	0.58
Seradela	257.302	1.56
Łubin	345,241	2.09
Pozostałe pastewne	67.491	0.41
Rzepak i rzepik	23.457	0.14
Len	122 245	0.74
Konopie	33.691	0 20
Ziemniaki	2.635.831	15 99
Buraki cukrowe	238.897	1.45
Pozostałe okopowe	136.647	0.83
Chmiel	2.535	0.02
Drobne uprawy	31.385	0.19

Jeżeli weźmiemy pod uwagę najbardziej rozpowszechnione i najbardziej charakterystyczne dla Polski ziemiopłody, t. j. żyto, pszenicę, jęczmień, owies, ziemniaki i buraki cukrowe, przekonamy się, że ziemiopłody te zajmują 82.22% ogółu powierzchni zasianej. Wobec tego, że sześć wymienionych artykułów jest najbardziej dotkniętych kryzysem zbytu, można śmiało powiedzieć, że w Polsce produkuje się przeważnie ziemiopłody „kryzysowe". Zaledwie 17.78% powierzchni zasiewów zajmują rośliny, których ceny rynkowe są korzystniejsze niż sześciu wyżej podanych podstawowych artykułów. Wprawdzie wśród nich taki np. chmiel lub len mają również niekorzystne warunki sprzedaży, wynikające z przyczyn natury międzynarodowej, jednakowoż nie wpływa to na fakt zaniedbania przez polskie rolnictwo uprawy tych roślin, których ceny są korzystniejsze niż zboża, ziemniaków lub buraków.

Z powyższego nasuwa się prosty wniosek, że wobec spadku dochodu brutto z gospodarstwa wiejskiego, spowodowanego nierentownością uprawy zboża oraz ziemniaków i buraków cukrowych, dochód ten można zwiększyć względnie zapobiec jego spadkowi przez rozszerzenie uprawy innych bardziej rentownych ziemiopłodów. Do takiego wniosku doszła poważna ilość rolników w roku gospodarczym 1929/30, zasiewając dość znaczne przestrzenie roślinami, których produkcja była dotychczas ograniczoną, a warunki zbytu korzystniejsze. To częściowe przestawianie produkcji roślinnej niewątpliwie byłoby zjawiskiem ekonomicznie zupełnie zdrowem, gdyby nie miało charakteru zgoła chaotycznego. Rolnicy bowiem zwiększyli uprawę rzepaku, gorczycy, ziół lekarskich i t. p., zupełnie nie licząc się z widokami zbytu dla tych artykułów, w rezultacie czego spotka ich, o ile już nie spotkało, gorzkie rozczarowanie w tym względzie. Wskutek bowiem braku odpowiedniej organizacji handlowej w kraju wiele z wymienionych produktów nie będzie można albo wcale sprzedać, albo sprzedać po cenie bardzo niskiej.

Jednakowoż tego zdrowego w istocie rzeczy odruchu społeczeństwa rolniczego w dziedzinie powiększenia względnie zapobieżenia spadkowi dochodu surowego ze swych gospodarstw bezwzględnie nie można lekceważyć. Przeciwnie, ujęty w koryto planowej organizacji może być nietylko bardzo skutecznym środkiem zwalczania obecnego kryzysu rolnego, lecz również stać się potężną dźwignią jego świetnego rozwoju na przyszłość. Jest on bowiem niczem innem, jak zróżniczkowaniem produkcji w warsztatach rolnych, które poważnie zmniejsza ryzyko gospodarza, wynikające z niestałości warunków atmosferycznych oraz zmienności konjunktur rynkowych dla poszczególnych ziemiopłodów. Pomijamy tu różne inne dalsze korzyści dla producenta, jak korzystny wpływ na glebę, który wywiera bardziej różnorodna uprawa roślin, wykorzystanie pracy maszyn, żywego inwentarza i ludzi w martwym sezonie i t. p. Pozatem racjonalne rozszerzanie hodowli ziemiopłodów, uprawianych dotychczas w mniejszych rozmiarach, przy równoczesnem ujęciu ich sprzedaży w ramach odpowiedniej organizacji, niewątpliwie wpłynie korzystnie na warunki zbytu zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych. Z jednej bowiem strony bądź co bądź spowoduje to pewne zmniejszenie powierzchni zasiewów tych podstawowych ziemiopłodów na rzecz zasiewów innych roślin, a przez to samo na przestrzeni dłuższego okresu lat spadnie produkcja i podaż czterech głównych zbóż i dwóch głównych okopowych, a więc poprawią się dla nich warunki zbytu wewnątrz kraju, zwłaszcza, jeżeli równocześnie nastąpi wzmocnienie ochrony celnej tych artykułów. Z drugiej znowuż strony dochód uzyskiwany z realizacji drugorzędnych produktów w znacznym stopniu zwolni szerokie rzesze rolników od przymusu sprzedawania zboża i ziemniaków przy niekorzystnej konjunkturze rynkowej, a więc również stanie się czynnikiem wpływającym korzystnie na ich ceny. O ile pierwszy moment ma raczej znaczenie teoretyczne i skutki jego dadzą się dopiero odczuć w przyszłości, o tyle

ten drugi moment ma przedewszystkiem doniosły walor praktyczny. Dysponowanie bowiem przez rolnika rok rocznie nawet stosunkowo niewielką ilością omawianych ziemiopłodów w jego gospodarstwie staje się faktem wielkiej wagi: mając bowiem zapewniony dogodny zbyt dla tych artykułów, może liczyć prawie napewno na zrealizowanie gotówki z ich sprzedaży i na pokrycie najpilniejszych wydatków w najbardziej krytycznym okresie.

Rozszerzyć produkcję zaniedbanych ziemiopłodów możemy tem łatwiej, że sprzyjają temu warunki produkcji w Polsce.

Przedewszystkiem mamy po temu niezmiernie korzystne warunki przyrodzone. Tak nasza gleba, jak klimat pozwalają na ogromne zróżniczkowanie wytwórczości rolniczej. Nie trzeba przecież zapominać, że rolnictwo polskie produkuje około 100 gatunków ziemiopłodów mniej więcej w 1000 odmianach. Z tej więc strony niema najmniejszych trudności dla rozszerzenia zaniedbanych kultur, względnie zaprowadzenia kultur nowych.

O ile chodzi o następny czynnik produkcji — pracę, to mamy w Polsce stały nadmiar rąk do pracy na wsi o dużo niższej niż zagranicą skali zarobkowej.

Nieco gorzej sprawa się przedstawia o ile chodzi o trzeci z kolei czynnik wytwarzania — kapitał, którego brak rolnictwo nasze odczuwa szczególnie boleśnie. Zauważyć jednak należy, że dla przeprowadzenia reform w gospodarstwie wiejskiem, o jakich tu mowa, w większości wypadków nie potrzeba nadzwyczajnych wkładów kapitałowych. W znacznym stopniu da się to przeprowadzić przy pomocy krótkoterminowych kredytów, głównie na zakup nasion, nawozów sztucznych, sfinansowanie operacyj handlowych i t. p. Uzyskanie tego rodzaju kredytów z banków państwowych lub z innych instytucyj, nie leży w sferze niemożliwości, tembardziej, że przynajmniej początkowo nie będzie tu chodziło o wysokie sumy. Niezależnie od tego trzeba pamiętać o tem, że w praktyce przestawianiem produkcji w myśl powyższych wskazań w pierwszym rzędzie zajmą się najdzielniejsze i najbardziej przedsiębiorcze elementy rolnicze, a więc mimo ciężkich czasów dysponujące jeszcze pewnemi rezerwami pieniężnemi na przeprowadzenie zmian w systemie dotychczasowej wytwórczości warsztatów rolnych.

Podobnie, jak od strony produkcji niema żadnych poważniejszych przeszkód dla zwiększania względnie zaprowadzania uprawy roślin, nieodgrywających dotychczas większej roli w naszem gospodarstwie, tak samo w zasadzie niema tych przeszkód o ile chodzi o warunki zbytu. Wprawdzie zbyt na rynku krajowym jest bezwzględnie ograniczony i liczyć nań można w rozmiarach stosunkowo ciasnych. Jeżeli natomiast chodzi o zbyt zagraniczny, to tutaj dla niektórych produktów rolniczych otwierają się możliwości nieraz poprostu fantastyczne. Pozwolę tu sobie wymienić choćby parę przykładów: firmy amerykańskie i holenderskie, zapytane przez niedawno powstały Związek Producentów Roślin Przemysłowo- Lekarskich co do warunków kupna poszczególnych ziół, zgłosiły gotowość nabywania w Polsce kminku, anyżu, czarnuszki i t. p., dosłownie w setkach wagonów i setkach tonn. Jako drugi przykład przytoczę, że Stany Zjednoczone są w praktyce nieograniczonym rynkiem zbytu dla pewnych gatunków fasoli. Francja może stać się również poważnym odbiorcą naszej fasoli, jak również bobu i soczewicy. Mało wyzyskane są nasze możliwości zbytu dla nasion łubinu, koniczyny, seradeli i t. p. Bardzo wdzięczną dziedziną eksportową jest pieczarkarstwo, uprawiane u nas zgoła dorywczo. Rzeczą zupełnie realną jest również eksport pewnych gatunków ziemniaków jadalnych do Francji, Hiszpanji i innych krajów. Takich niewyzyskanych możliwości wywozowych w zakresie poszczególnych produktów rolniczych jest niewątpliwie bardzo wiele.

Jak możliwości eksportu z Polski są u nas zupełnie niewyzyskane, świadczy choćby ten fakt, że wywóz rolniczy z Polski kieruje się niemal wyłącznie do trzech krajów przemysłowych środkowej Europy — Niemiec, Austrji i Czechosłowacji oraz do Anglji, do pozostałych zaś krajów europejskich, nie mówiąc już o krajach pozaeuropejskich, idzie w minimalnych ilościach. Wskazuje na to następujące zestawienie udziału procentowego poszczególnych krajów w eksporcie rolniczym Rzeczypospolitej Polskiej w roku gospodarczym 1928/29 (ogólna wartość wywozu rolniczego 1.488 milj. zł.).

Kraj	%	Kraj	%
Anglja	13.3	Niemcy	41.7
Austrja	11.7	Rosja	0.2
Belgja	3.4	Rumunja	0.2
Czechosłowacja . .	12.7	Stany Zjednoczone	0.7
Danja	1.7	Szwajcarja	0.8
Finlandja	0.8	Szwecja	1.1
Francja	1.7	Węgry	0.7
Holandja	3.4	Włochy	1.1
Litwa	0.2	Inne kraje	1.3
Łotwa	3.3	Razem . . .	100.0

Z cyfr tych wynika, że Niemcy, Austrja, Czechosłowacja i Anglja są odbiorcą prawie 80% ogólnej wartości wywożonych z Polski produktów rolnych. Natomiast udział takiej Francji, będącej poważnym importerem produktów spożywczych, stanowi — 1.7%, Włoch zaś — 1.1%. Nie mówiąc już o pomniejszych krajach europejskich, trzeba przecież pamiętać, że poważne ilości wytworów rolniczych przywożą również kraje zamorskie, które w powyższem zestawieniu figurują w znikomych odsetkach. Potencjalny więc zasiąg polskiego wywozu rolniczego jest bardzo wielki.

Powyższe nasze rozważania były poświęcone omówieniu wyłącznie stosunków w dziale produkcji roślinnej. Oczywiście, że to samo mniej więcej może odnosić się do wytwórczości hodowlano-zwierzęcej. Dział ten jednak pomijamy w naszych rozważaniach z tego względu, że tej dziedzinie poświęca się w Polsce dużo więcej uwagi, dużo więcej się już zrobiło i nadal dużo się nad tą dziedziną pracuje. Natomiast te same wysiłki nad naprawą stosunków w ziemiopłodach, z których najważniejsze są dotknięte ostrym kryzysem zbytu, są znacznie mniejsze i dlatego uważaliśmy za wskazane mówić w tem miejscu tylko o produktach hodowli roślinnej.

Powyższe nasze rozważania prowadzą nas do ostatecznej konkluzji, że rozszerzać wzgl. wprowadzać uprawę zaniedbanych ziemiopłodów możemy niemal wyłącznie w nastawieniu na zagraniczne rynki zbytu. W ten sposób omawiana tu akcja staje się zjawiskiem o niezmiernie doniosłem znaczeniu ogólnonarodowem. Nietylko bowiem oznacza ona spotęgowanie dochodu najważniejszej warstwy ludności Polski, lecz staje się również kwestją naszej ekspansji gospodarczej w obcych krajach. Powstaje tylko otwarte pytanie, czy rolnicy polscy wykażą dostateczne zrozumienie wagi poruszonych tu zagadnień i zdobędą się na wysiłek twórczy, prowadzący do osiągnięcia wielkich celów, jakie przed nimi stoją.

Wszystko cośmy dotychczas o interesującej nas sprawie powiedzieli, miało charakter raczej teoretyczny. Z kolei rzeczy trzeba przejść do praktycznej strony całego zagadnienia.

Jakie są drogi realizacji omówionych tu problemów?

Wspomnieliśmy już, że obecna tendencja rolników do rozszerzenia uprawy roślin bardziej rentownych niż zboże lub ziemniaki, miała charakter chaotyczny i że prawdopodobnie skończy się (jeżeli już nie skończyła), niepowodzeniem. Wynika z tego, że cała omawiana tu akcja winna być ujęta w pewien plan organizacyjny, normujący równocześnie stosunki tak po stronie produkcji, jak i po stronie handlu. Można tu jednak spotkać się z zarzutem, że planowe regulowanie produkcji w rolnictwie, jeżeli nie jest niemożliwe, to w każdym razie jest bardzo trudne. Przeczą jednak temu takie fakty, jak istnienie u nas związków plantatorów buraka cukrowego lub chmielu, których zadaniem jest właśnie wpływanie na rozmiary produkcji i zapewnienie jej dogodnego zbytu. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby powstały z czasem analogiczne organizacje producentów fasoli, ziemniaka eksportowego, różnych nasion itp., tembardziej, że przecież będzie tu chodziło o specjalne ziemiopłody, uprawiane przez względnie niewielką liczbę rolników.

Zobaczymy jednak z bliska, jak według naszego wyobrażenia ma się rozwijać akcja organizująca wytwórców interesujących nas wytworów rolnych.

Pierwszem stadjum prac organizacyjnych jest tu zbadanie obecnych warunków zbytu danego artykułu zagranicą oraz możliwości dalszego rozszerzenia jego wywozu.

Następnem stadjum jest przeprowadzenie badań nad warunkami produkcji danego ziemiopłodu w Polsce. Przedewszystkiem winno ono ustalić, jakie części kraju ze względów przyrodniczych, geograficznych lub ekonomicznych najlepiej są przystosowane do wytwarzania danego produktu dla celów eksportowych. Następnie badania te mają wskazać praktyczne środki, jakie rolnicy muszą stosować, by wytwór ich odpowiadał wymaganiom eksportera.

Oba powyższe stadja mają znaczenie przygotowawcze.

Pierwszym praktycznym krokiem organizacyjnym jest zawiązanie się zrzeszenia producentów danego ziemiopłodu. Zrzeszenie to powstaje w okolicy, mającej najlepsze warunki uprawy danej rośliny. Obejmuje ono stosunkowo niewielką liczbę rolników, możliwie najbardziej przedsiębiorczych i wyrobionych pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Zrzeszenie przyjmuje od swoich członków deklaracje obsiania określonej przestrzeni danym ziemiopłodem i czuwa nad wykonaniem przyjętych przez nich zobowiązań. Równocześnie z tem udziela ono dla swych członków praktycznych wskazówek, dotyczących samej uprawy i w razie potrzeby angażuje odpowiednich instruktorów. Pozatem zrzeszenie reprezentuje nazewnątrz swoich członków wobec władz, instytucyj handlowych i t. p.

Równolegle z tem z inicjatywy zrzeszenia powstaje organizacja rolniczo-handlowa, do której przystępują zainteresowani członkowie i której zadaniem z jednej strony jest dostarczenie odpowiednich nasion i narzędzi dla członków zrzeszenia, z drugiej strony przygotowanie do sprzedaży (czyszczenie, odpowiednie zapakowanie) i sama sprzedaż wyprodukowanych przez nich ziemiopłodów. Oczywiście, że członkowie zrzeszenia muszą się zobowiązać do dostawy swych produktów tylko wymienionej organizacji handlowej. Wobec tego jednak, że tworzenie nowych tego rodzaju instytucyj w obecnych czasach jest niepopularne, zrzeszenie może wejść w porozumienie z najbliższym syndykatem rolniczym lub spółdzielnią rolniczo-handlową, z którą zawiera odpowiednią umowę. Można zresztą to samo z powodzeniem zrobić z solidną firmą prywatną lub ustanowić odpowiedniego ajenta dla załatwienia wszelkich interesów handlowych zrzeszenia. Wchodzenie zrzeszenia producentów w porozumienie handlowe z istniejącemi już organizacjami w pierwszym okresie jego istnienia wydaje się nawet bardziej wskazane, niż tworzenie samodzielnych instytucyj handlowych. Przyjmujemy bowiem, że zrzeszenie to w początkowej fazie swego istnienia będzie jeszcze niewielkie i że operacje handlowe jego członków będą ograniczone. Pierwszy rok istnienia ma mieć znaczenie do pewnego stopnia eksperymentalne, dopiero o ile rezultaty jego pracy okażą się pomyślne, będzie można myśleć o powiększeniu liczby jego członków i wytworzeniu z czasem własnej organizacji handlowej. Ważną jest bardzo rzeczą, by w wypadkach utworzenia zrzeszenia producentów na wielką skalę pierwsze niepowodzenia jego działalności nie zraziły szerszych mas rolników do wszystkich tego rodzaju poczynań. Natomiast w małej organizacji dużo łatwiej jest przetrwać kryzys, przez jaki zwykle z początku przechodzi każde tego rodzaju przedsięwzięcie, spostrzec zrobione błędy i znaleźć właściwą drogę postępowania na przyszłość. Dopiero wtedy, gdy zrzeszenie okrzepnie w ogniu próby można mówić spokojnie o rozszerzeniu liczby jego członków i jego pola pracy.

Wszystkie wyżej poruszone zagadnienia nie są bynajmniej czemś nowem. Idea walki z kryzysem rolniczym na drodze podnoszenia wzgl. zapobiegania spadkowi dochodu surowego z gospodarstwa wiejskiego przez rozszerzenie uprawy różnych drugorzędnych, a dobrze rentujących się ziemiopłodów, niewątpliwie nurtuje wśród rolnictwa i częściowo jest przez nich realizowana. Wybitniejsze bowiem jednostki z pośród społeczeństwa rolniczego powoli zaczynają zdawać sobie sprawę, że uregulowanie przez państwo bieżących zagadnień obrotu produktami gospodarstwa wiejskiego, kredytu i systemu świadczeń rolniczych nie rozwiąże całkowicie kwestji zażegnania kryzysu w rolnictwie. To też mimowoli rozpoczyna się wśród nich poszukiwanie ratunku u samych podstaw produkcji rolnej, poddaje się rewizji system dotychczasowej gospodarki i przeprowadza się konieczne przesunięcia w tym względzie. Zadanie naszem było tu tylko ściślej sprecyzować tendencje, które zaczynają objawiać się wśród rolnictwa częstokroć zupełnie podświadomie, wskazać na ich znaczenie w chwili obecnej i nakreślić pewne ogólne ramy organizacyjne, w jakich, zdaniem naszem, winny one znaleźć swój wyraz na zewnątrz.

Dr. Wacław Borowski.

Perspektywy eksportu ziemniaków sadzeniaków.

Polska rolnicza słusznie poszczycić się może pięknemi rezultatami, osiągniętemi w dziedzinie nasiennictwa. Posiadamy własne, dostosowane do naszych warunków klimatycznych i glebowych, odmiany zbóż; produkujemy w znacznej ilości uszlachetnione nasiona wielu roślin przemysłowych, ogrodowych i pastewnych; wywozimy na rynki zagraniczne w pokaźnych ilościach i z dobrym skutkiem nasiona buraków cukrowych. Wyniki te zawdzięczamy szczęśliwie zorganizowanej współpracy naszych uczonych genetyków, stacyj nasiennych oraz wytwórców i hodowców nasion.

W pracy tej jedna bodaj roślina jest nieco zaniedbana — ziemniak. Nie twierdzę przez to bynajmniej, by selekcja i hodowla ziemniaka siewnego nie były u nas wogóle prowadzone, gdzie niegdzie nawet wzorowo, by sprawy te były zapoznane i czujność nad niemi uśpiona. Wydaje mi się tylko, że nie są one dostatecznie rozwinięte w stosunku do ważności zadania, do wielkiej roli ziemniaka w nowych warunkach rolniczych. Chodzi zaś tu nietylko o nowe stosunki wewnętrzne, ale również o znaczne bardzo perspektywy wywozowe.

Perspektywy te wiążą się w bardzo znacznym stopniu z właściwościami naszego klimatu, nie sprzyjającemi rozwojowi wirusowych chorób ziemniaków, powodujących ich degenerację.

Badanie zjawiska degeneracji ziemniaków zostało bardzo znacznie pogłębione przez fitopatologję w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Stwierdzonem zostało, że degenerację ziemniaków wywołują jadowite drobnoustroje, przesączalne przez filtry i nieuchwytne, dotychczas przynajmniej, w badaniach mikroskopowych. Jad tych mikroorganizmów wpływa na obumieranie w łęcinach ziemniaków rurek sitkowych, co z kolei utrudnia dopływ asymilatów do kłębów i powoduje ich niedorozwój. Drobnoustroje, wywołujące te choroby, przenoszone są na rośliny przez owady, głównie przez mszyce i niektóre pluskwiaki.

Klimat Europy zachodniej i południowo-zachodniej, dzięki swej łagodności i obfitości opadów, sprzyja rozwojowi roznoszących zarazę owadów. Odwrotnie zaś, surowszy o wiele i zazwyczaj suchszy klimat Polski, szczególnie zaś północnych jej połaci, mało jest dla rozprzestrzenienia ich podatny.

Stąd znane i uznane zjawisko: szybkiej degeneracji ziemniaków na Zachodzie i stosunkowo o wielkiej ich odporności pod tym względem w naszym kraju.

Jak szybko degenerują ziemniaki we Francji, świadczą gwałtownie obniżające się ich plony, pochodzące z nieodnawianych sadzeniaków. Wykazują już one w drugim roku bardzo wydatne obniżenie, w trzecim zaś zazwyczaj tak znaczne, że rezultat nie pokrywa często kosztów kopania. Francuzi przeto zmuszeni są dla osiągnięcia dobrych plonów do corocznego nieomal odnawiania swego materjału siewnego. Uskuteczniać to muszą przeważnie drogą importu, gdyż mało ufają własnej selekcji i hodowli. Charakterystyczne jest, że zabiegają nawet u władz swych o zniesienie cła na przywożone do Francji ziemniaki, przeznaczone na sadzenie.

Krajem, dostarczającym Francji ziemniaczany materjał siewny jest głównie Holandja. Klimat jej dla hodowli ziemniaków jest o wiele mniej korzystny od naszego. Pomimo to sadzeniaki holenderskie są wysoko we Francji cenione gdyż dają one — dzięki rozciągnięciu bardzo wielkiej czujności ze strony organizacyj nasiennych i władz fitosanitarnych — pełną gwarancję czystości odmian i zabezpieczenie od chorób.

Że jednak konkurencja naszych polskich sadzeniaków z holenderskiemi jest całkiem możliwa, świadczy fakt, że belgijski Boerenbund pokrywa zapotrzebowania swych członków nie z sąsiedniej Holandji a w odległej Polsce. Posiada on w tym celu na Pomorzu naszem majątek, skąd czerpie wyhodowany bądź zakupiony pod kontrolą swych specjalistów ziemniaczany materjał siewny.

Sadzeniaki nowe przenikają również do Francji, a niektóre odmiany produkowane u nas są tam nawet wysoko cenione. Jednak import ten jest stosunkowo niewielki, nikły w stosunku do znacznego zapotrzebowania tego kraju. Przyczyną tego jest brak jego

organizacji. Ułatwia to dostęp sadzeniakom holenderskim i spycha nasz lepszy skądinąd materjał siewny na dalszą metę.

Holandja wprawdzie, niezależnie od świetnie zorganizowanej selekcji hodowli, ma nad nami pod jednym względem wielką przewagę, mianowicie bliskość geograficzną i możność przesyłki ziemniaków w poprzedzającym siewy okresie zimowym. My natomiast możemy eksportować ziemniaki bądź w krótkim okresie jesiennym, bądź w kwietniu. Jednak sadzenie tego ziemiopłodu kończy się we Francji dość wcześnie, i wywożone przez nas na wiosnę ziemniaki mają widoki na siewy tylko w północnej połaci tego kraju. Eksport znów jesienny wiąże się z długotrwalem unieruchomieniem kapitału, trudnością przechowania i zbytu w porze poprzedzającej właściwy sezon, wreszcie z ryzykiem zepsucia się pewnej części transportu i znacznego manca.

Nie są to jednak trudności nie do przezwyciężenia, a znaczne korzyści, które moglibyśmy osiągnąć ze wzmożenia wywozu sadzeniaków naszych na południo-zachód Europy, skłaniają do rozważenia możliwości zorganizowania tego eksportu.

Powinien on być przedewszystkiem podjęty jedynie przez rolników, którzy zechcą się zrzeszyć w celu wytworzenia dobrej marki ziemniaków-sadzeniaków i pozyskania dla niej zaufania odbiorców zagranicznych. Rolnicy tacy w dobrze zrozumianym swym interesie powinni poddać plantacje swe specjalnej pieczy sekcyj nasiennych i specjalnej czujności fitosanitarnej. Czujność ta rozciągać się winna od badania materjału wzejściowego po przez cały okres wegetacyjny aż do wagonu ekspedjowanego włącznie. Powinna ona gwarantować w zupełności czystość odmiany i całkowitą zdrowotność towaru. Gwarancja ta winna być zarówno rzeczowa, jak i formalna. Każdy eksportowany worek powinien być plombowany i opatrzony wewnątrz i zewnątrz w odpowiednie zaświadczenie organizacyj rolniczych i władz. Niezależnie od tego ziemniaki powinny być starannie przebrane i doprowadzone w całej partji do jednolitego wyglądu i formy kłębów.

Jednocześnie w kraju odbiorczym powinna być nad importem naszym rozciągnięta opieka placówek gospodarczych i zorganizowana odpowiednia reklama w drodze ogłoszeń, propagandy prasowej i ogłaszania wyników prób ziemniaków naszych przez miejscowe stacje badawcze.

Jest to droga, jak widzimy, dość trudna i żmudna, jednak w naszej sytuacji stałego nadmiaru ziemniaków i konieczności znalezienia im ujścia, wysoce ponętna. Perspektywy eksportu naszych ziemniaków-sadzeniaków są znaczne. Wchodzi tu bowiem w grę nietylko Francja z 1½ miljonem hektarów plantacyj ziemniaczanych, ale i inne kraje południowo-zachodnie, europejskie i nawet zamorskie. Wszędzie w nich bowiem ziemniaki szybko degenerują i wszędzie tam wyzyskać możemy skutecznie nasze wyjątkowe atuty klimatyczne.

August Iwański.

Przegląd zagraniczny

Niektóre zarządzenia państw naddunajskich.

Poziom cen na zboże w poszczególnych krajach wskazuje na interesujące zjawisko olbrzymich różnic, nie notowanych chyba nigdy w dziejach międzynarodowej wymiany. Polityka interwencyjna państw w formie barjer celnych, zakupów, premjowania wywozu, przymusów przemiałowych, bolet i t. p. przeniosła punkt ciężkości kształtowania się cen z międzynarodowego rynku wymiany na rynki wewnętrzne. Miarą skuteczności tej akcji są ceny krajowe mniej lub więcej zależne od konjunktur światowych: kurczenie się spożycia, wzrastających zapasów, dobrych urodzajów. Trudno przewidzieć jak długo to nienormalne zjawisko oderwania się od rynku światowego będzie trwało. Będzie zależeć to przedewszystkiem od zasobności państw, które prowadzą tę wyczerpującą politykę gospodarczą.

Nas tutaj będą interesować niektóre zarządzenia państw naddunajskich, w których poziom cen w porównaniu z innemi państwami przedstawia się najgorzej.

Porównując bowiem ceny, jakie otrzymał w październiku w poszczególnych państwach producent za tonnę pszenicy w markach niemieckich loco stacja załadowania, otrzymamy:

Francja	ca.	250	RM
Niemcy	„	230	„
Austrja	„	140	„
Anglja	„	125	„
Polska	„	115	„
Węgry	„	110	„ (łącznie z bolety)
Jugosławja	„	95	„
Rumunja	„	50	„

O sytuacji, jaką wywołał spadek cen na zboże w Rumunji, *) mogą świadczyć fakty, że włościanin bessarabski otrzymał za 10-tonnowy wagon jęczmienia pastewnego 10 tys. lej, t. j. 136 guldenów, gdy jęczmień cif Rotterdam wynosił 4.25 guld., a fracht z Braiły do Rotterdamu 13 szylingów. Równocześnie, chłop bessarabski płacił za pudelko zapałek równowartość 3 kg. jęczmienia. Za pszenicę otrzymał 50 rm za tonnę, gdy ceny notowane na giełdzie berlińskiej wynosiły 244—226 rm a za środki produkcji (nawozy, maszyny i t.p.) płacił o 25% więcej niż w Niemczech. Ze względu na brak kapitałów i ryzyko związane z kredytowaniem niewypłacalnego rolnika, (niskie ceny ziemiopłodów) stopa procentowa dochodziła do 50%. Wskutek niskich cen płodów rolnych, chłop niemiecki sprzedawał tylko tyle, ile mu było potrzeba, by pokryć najniezbędniejsze wydatki, przedewszystkiem podatkowe. Wrócił on tedy do stanu gospodarstwa pierwotnego: prawie wszystkie owoce swej hodowli rolniczej spożywał i spasał we własnem gospodarstwie. Stąd zmniejszyła się niesłychanie jego siła kupna, wywołując kryzys w przemyśle, handlu i bankowości.

Rolnik rumuński wrócił do prymitywnych sposobów uprawy, co wywołało obniżenie wartości produkowanych ziemiopłodów, mniej cenionych na rynkach zagranicznych. Rząd starał się podnieść krajową produkcję przez dostarczanie rolnikowi wyborowego ziarna siewnego, ale to nie wywołało pożądanego skutku, gdyż ziarno to włościanie sprzedawali, a do zasiewów używali w dalszym ciągu niskowartościowego ziarna własnej produkcji.

Dla ogólnej charakterystyki wypada dorzucić, że rolnictwo rumuńskie jest niesłychanie zadłużone, co pogarsza i tak ciężką jego sytuację. Rumunja jest eksporterem pszenicy, jęczmienia i kukurydzy; wywóz żyta gra stosunkowo nieznaczną rolę.

Według dotychczasowych danych, prawdopodobny wywóz pszenicy wyniesie w b. r. gospodarczym 750 tonn, kukurydzy 1.5 milj. tonn, jęczmienia 1.25 milj. tonn.

Rumuński handel wywozowy jest dziś prawie wyłącznie opanowany przez firmy zagraniczne, co znacznie pogarsza sytuację, gdyż nie liczą się one z interesami miejscowego rolnictwa. Na czele ich stoją firmy należące do koncernu Kampffmeyera (Dreyfus et Co, Sardex, Bunge et Co, Contibental), dalej idą firmy Deutsch et Co (Węgierski Verkehrsbank), I. et M. Heipern (Getreide Industrie und Commission A. G.), Sassonoff Sp. Akc. (Getreide A. G. — Wiedeń), Merkur Sp. Akc. (Strasser i König).

Z rumuńskich przedsiębiorstw handlu zbożem, wypada wymienić Centralę Kooperatyw dla Importu i Eksportu, która ma jednak w swym ręku najwyżej 5% ogólnego wywozu.

Wyższość firm zagranicznych leży przedewszystkiem w ustalonych stosunkach z zagranicą i znajomości międzynarodowych rynków zbytu. Prócz tego firmy te rozporządzają 5—6-procentowym kredytem, gdy firmy krajowe muszą się liczyć z kredytem 12—15%. Próby, by dostarczyć krajowym firmom wywozowym taniego kredytu, jak dotychczas, nie dały pozytywnych rezultatów. Miarą znaczenia firm zagranicznych w wywozie rumuńskiego zboża jest fakt, że pod ich wpływem zostały zaniechane projekty racjonalizacji handlu zbożem, na drodze powołania monopolu zbożowego, lub też syndykatu eksporterów. Został natomiast powołany przy rumuńskim Instytucie Eksportowym, Centralny Urząd eksportu cereali, który, posiadając jedynie charakter informacyjno-badawczy, nie wprowadzi — jak sądzimy — istotnego polepszenia do obecnych stosunków.

Oprócz firm zagranicznych i krajowych, handlem zbożowym trudni się szereg drobnych kupców, zwanych tu „spekulantami“, finansowanych nawet przez parę banków jak Blank et Co, Banca Moldova, Banca di Credit i t. p., które udzielają im kredytu, na podstawie listów przewozowych do 60—80% ich wartości, na 12—24% rocznie, doliczając sobie ponadto prowizję, opłatę manipulacyjną, opłatę inkasową i t. p., co w rezultacie czyni ten kredyt w rzeczywistości o wiele droższym.

*) Deutsche Getreide Zeitung.

Do przyczyn utrudniających dobrą wymianę płodów rolnych należy również zaliczyć brak udogodnień technicznych. Rumunja np nie posiada dotychczas komunikacji telefonicznej ze środkową Europą (od pierwszego stycznia zmonopolizowaną komunikację telefoniczną wydzierżawia konsorcjum amerykańskie, może więc, nastąpi naprawa stosunków w tej dziedzinie).

Porty rumuńskie nie posiadają dostatecznych urządzeń, co w wielkim stopniu utrudnia i podraża wszelkie czynności ładunkowe. Nie posiadają również elewatorów zbożowych: tak np. Braiła, przez którą przechodzi rocznie 1½ milj. tonn zboża posiada jeden elewator o pojemności 30 tys. tonn. Na domiar złego obciążenie wywozu zboża jest dość znaczne i wynosi ca. 3 tys. lej od wagonu (10 tonn) — (opłaty na rzecz samorządów i państwa). Rząd dąży do obniżenia tych opłat, a ponadto zniósł cła wywozowe na jęczmień, lecz utrzymał — ze względów fiskalnych — cła na pszenicę, żyto, proso, mąkę, fasolę, soczewicę i groch.

Rząd ratuje sytuację zakupami interwencyjnemi: ostatnio — jak donosiła prasa niemiecka — zakupiono 30 tys. wagonów. Na pokrycie strat stąd wynikających, ma być wprowadzony podatek od mąki względnie system bolet, czyli pewnych opłat od tranzakcyj zbożowych na rzecz funduszu popierania eksportu, system znany na Węgrzech.

Standaryzacja zbóż, która istnieje na podstawie ustawy z 1928 r., nie została wprowadzona w życie ze względu na brak magazynów zbożowych oraz wielką różnorodność zboża, hodowli drobnych gospodarstw, stanowiących — jak wiadomo — (poniżej 5 ha) 95½ obszaru ziemi.

Powyżej przedstawione trudności piętrzą się przed rządem rumuńskim, powodując zrozumiałe zamieszanie na rynku wewnętrznym. Wiele z tych trudności nie łatwo da się usunąć, niektóre jednak, jak opanowanie handlu zbożowego przez czynniki krajowe, dałoby się przeprowadzić na drodze dość radykalnych posunięć państwa (tak jak np. w Jugosławji).

Należy jednak przyznać, że mało dotychczas zrobiono w Rumunji w kierunku poprawy sytuacji.

W Jugosławji *) mogliśmy również zaobserwować nieproporcjonalnie niskie ceny na płody rolne, rozpiętość pomiędzy cenami produktów przemysłowych a rolniczych, olbrzymie zadłużenie rolnictwa, wysoką stopę procentową i t. p. Rolnik jugosłowiański otrzymał więcej niż rumuński, bo za tonnę pszenicy = 95 rm., gdy notowanie na giełdzie berlińskiej wykazywały 224—226 rm. Środki produkcji kosztowały 15—35%. Wskutek spadku cen na ziemiopłody, spożycie nawozów sztucznych zmalało, tak np. w jednym z najlepszych dla rolnictwa lat ubiegłych, spożycie superfosfatu wynosiło 6000 wagonów, w zeszłym roku 4000 wagonów, w bież. roku liczy się na spożycie najwyżej 1500 wagonów. Przypuszczalny wywóz pszenicy wyniesie w bieżącym roku gospodarczym 250 tys. tonn, kukurydzy 400 tys. tonn.

Silny spadek cen na zboże był wynikiem nietylko konjunktury, lecz również skutkiem specyficznych warunków krajowych, z których w pierwszym rzędzie wymienimy złą organizację handlu, opanowanego przeważnie przez firmy zagraniczne.

Istnieje kilka giełd w kraju, jak np. w Belgradzie, Nowym Sadzie, Zagrzebiu i Samborze, ale nie stoją one na wysokości zadania, grając przedewszystkiem rolę sądów rozjemczych, oraz instytucyj orzekających przy ekspertyzie. Prócz firm zagranicznych, któreśmy spotykali na rynku rumuńskim, jak Dreyfus, Continental i t. p., spotykamy tu firmy wiedeńskie Verkehrsbank (Productiva) Wahrenverkehrs A. G., Getreide Akt. Ges., Internationale Handels A. G. oraz jeszcze parę innych firm austrjackich i węgierskich. Firmy te doniedawna grały rolę decydującą w jugosłowiańskim handlu zbożowym. W celu usystematyzowania wywozu zboża, rząd jugosłowiański powołał na wiosnę bieżącego roku tak zw. Towarzystwo Uprzywilejowane Sp. Akc., o kapitale akcyjnym 30 milj. dynarów, subskrybowanych w 27 milj. przez państwo w 1.5 milj. przez spółdzielczość, w 1.5 milj. przez związek eksporterów. Do podtrzymania ceny wewnętrznej na zboże, T-wo dąży przez zakupy interwencyjne wewnątrz kraju a następnie wywóz z ewentualną stratą lub też skład zastawowy na kredyt w Banku Narodowym w Belgradzie. Ponadto T-wo korzysta z daleko idących ulg taryfowych, zwolnień podatkowych i subwencyj.

Dziś, po krótkim stosunkowo okresie działania, T-wo Uprzywilejowane osiągnęło zamierzone cele. Handel zbożowy skupił się w wielkiej mierze w rękach T-wa, a interesy

*) Deutsche Getreide Zeitung.

firm zagranicznych zostały mocno ograniczone, ceny zaś na zboże kształtują się obecnie wyżej niż przedtem. Stąd widzimy, że niemal identyczne objawy zamieszania, identyczne w przyczynach i skutkach co w Rumunji, zostały tu skuteczniej opanowane, co więcej, jest wielkim tryumfem T-wa Uprzywilejowanego, że ceny na rynku wewnętrznym zostały w pewnym stopniu uniezależnione od konjunktur światowych.

Węgry są w Europie poza Związkiem Sowieckim, najpoważniejszym producentem i eksporterem pszenicy i zajmują pod tym względem 7-me miejsce w świecie. Zbiory roku 1928 dały 27 milj. q pszenicy, przeciętne zbiory wynoszą 19—20 milj. q; obszary zasiewów sięgają 1650 tys. ha. Nadwyżka wywozu pszenicy węgierskiej osiągnęła w ubiegłym roku gospodarczym największą cyfrę po wojnie 4.5 q. Wywóz żyta waha się w ubiegłych latach od 1 milj. q do 2.5 milj. q. Spadek cen na rynkach światowych nie zaznaczył się na Węgrzech tak mocno, jak w dwóch poprzednio omawianych państwach, a to dzięki dobrej organizacji handlu zbożowego. Jednakże zmusił rząd do wydania szeregu zarządzeń, z których do najciekawszych należy zaliczyć system „kart zbożowych", wprowadzony na zasadzie ustawy z czerwca 1930 r. (Pester Lloyd).

Wspomniana ustawa składa się z 5-ciu części, z których pierwsza mówi o kartach zbożowych: kupujący pszenicę lub żyto u producenta winien przedtem zakupić tak zw. „kartę zbożową", która składa się z właściwej karty i kuponu, tak zw. „bolety". Karta kosztuje 3 pengo, t. j. około 5 złotych od 100 kg.

Gdy dochodzi do tranzakcji, kupujący odziera boletę i wręcza producentowi, który może nią regulować podatki państwowe i gminne, lub, jeśli zostały już uregulowane, otrzymuje równowartość (3 p. — 100 kg.) w gotówce. Natomiast karta zbożowa idzie ze zbożem i jeśli zboże trafi do młyna, winna być zwrócona przez młynarza na rzecz funduszu zbożowego, jeśli zboże jest przeznaczone na eksport — eksporter otrzymuje zwrot wartości karty zbożowej. Zboże przeznaczone do przemiału na własną konsumcję, obrót zboża jako tenuta dzierżawna, wynagrodzenie służby, robotników rolnych, duchownych, funkcjonarjuszy gminnych, jest wolne od kart zbożowych.

O ile chodzi o drobnych gospodarzy, którzy nie produkują ponad potrzeby własnego gospodarstwa, to państwo ich wynagradza w ten sposób, że zwalnia od podatku gruntowego, jeżeli ten nie przekracza 11 pengo, 60 filerów.

Ostatnio ukazała się w prasie niemieckiej notatka, że dotychczasowa wysokość kart zbożowych okazała się niewystarczająca dla utrzymania odpowiedniego poziomu cen i dlatego rząd węgierski zamierza zwiększyć ich wysokość. *)

Zbyt krótko istnieje system bolet, by można było o nim wydać sąd, uzasadniony doświadczeniami. Zachodzą jednak słuszne obawy, że ciężar bolet może być przerzucony na producenta; powodów do tych obaw dostarcza zamiar rządu węgierskiego podwyższenia wysokości bolet.

Na tle powyższych informacyj jasno się przedstawiają przyczyny różnicy cen już w gronie tylko państw naddunajskich. Gdy Rumunja nie wydała innych dotychczas dalej idących zarządzeń, Jugosławja i Węgry wkroczyły na drogę poprawy krajowych cen na zboże. Oczywiście, żadne z państw nie może sobie pozwolić na tak kosztowną i wyczerpującą zasoby społeczeństwa akcję, jak Niemcy, nie może więc oczekiwać takich rezultatów. W porównaniu więc cen poszczególnych krajów z cenami giełdy berlińskiej, które „biją w oczy", należy zawsze pamiętać o tej dysproporcji środków, jakiemi dysponują Niemcy i pozostałe kraje.

St. Gryz.

---

*) Rząd węgierski uzyskał z kart zbożowych 20 milj. pengo, z czego 4½ miljona wydano na popieranie produkcji i eksportu.

Możliwości naszej ekspansji gospodarczej do Niemiec środkowych.

Jedną z istotnych przyczyn, pogłębiających przeżywany obecnie przez rolnictwo kryzys i utrudniających walkę z nim, jest masowość i jednoczesność produkcji rolnej,

innemi słowy — wytwarzanie przez rolnictwo i rzucanie przez nie na rynki zbytu wielkich ilości tych samych towarów i to w tym samym okresie czasu. Nie można bowiem siać i zbierać w Polsce o innej porze, niż naprzykład w Niemczech, nie można również wyprodukować w Polsce jakiejś zupełnie innej odmiany żyta, któraby była bardziej poszukiwana na rynkach odbiorczych. Można wprawdzie uzyskać ziarno ładniejsze lub drobniejsze, lepiej lub gorzej oczyszczone, suchsze lub wilgotniejsze, ale to będą wszystkie wahania, które w zakresie jakości danego zboża rolnik może osiągnąć. Jeśli więc w okresie nadprodukcji danego artykułu rolniczego, względnie w okresie silnego skurczenia się jego konsumcji, co z punktu widzenia kształtowania się cen na dany produkt jest obojętne, w grę wchodzą dodatkowe wyżej wspomniane cechy zasadnicze produkcji rolnej, to jasnem jest, że owa masowość i jednoczesność wytwórczości pogłębia spadek cen, specjalnie w okresach bezpośrednio po zbiorach, a tem samem zaostrza kryzys w danej gałęzi produkcji rolnej.

W tych warunkach zachodzi konieczność możliwego zróżniczkowania produkcji rolnej, a więc przejścia z wytwarzania produktów masowych o charakterze surowców na artykuły bardziej przystosowane do bezpośredniej konsumcji. Jest to, rozumie się, w warunkach wytwórczości rolniczej zadanie trudne i nie należy się łudzić, aby można tą drogą uzyskać jakąś zasadniczą przebudowę produkcji rolnej, jednakże wiele pod tym względem możnaby dokonać i osiągnąć mniejszą wrażliwość rolnictwa na wstrząsy gospodarczej natury. Dekonjunktura bowiem w jednej z licznych, w stosunku zaś do ogólnej produkcji danego warsztatu niewielkiej gałęzi wytwórczości, zniosłoby zarówno pojedyńcze gospodarstwo, jak i ich kompleksy na terenie poszczególnych państw i nawet świata dużo łatwiej, niż w tym wypadku, gdy przedmiotem produkcji są 2 lub 3 masowe artykuły, z których chociażby jeden dotknięty został kryzysem.

Poważną trudność w dążeniu do takiego właśnie zróżniczkowania produkcji i ściślejszego przystosowania jej do potrzeb poszczególnych rynków kosumcyjnych stanowi zbyt mała znajomość śród rolników tych potrzeb, będąca wynikiem niezmiernie niżnego kontaktu z rynkami odbiorczemi i braku wprost technicznych możliwości ich zbadania i poznania.

Pragnąc choć w części zadość uczynić tym coraz bardziej palącym potrzebom, postaramy się poniżej scharakteryzować jeden z ważniejszych rynków odbiorczych na nasze artykuły rolnicze, mianowicie rynek środkowych Niemiec. W tym celu omówimy pokrótce stan obecnej naszej ekspansji handlowej na wspomniany rynek zbytu, wskazując zarazem zauważone na podstawie praktyki niedomagania oraz informując o tych zmianach i udoskonaleniach, których dokonanie uczyniłoby eksportowane przez nas produkty bardziej poszukiwanemi i popłatnemi.

Wybitną rolę w naszym eksporcie do okręgu Środkowych Niemiec odgrywają produkty mleczne, objęte art. 133—135 niem. Taryfy Celnej, a więc mleko i jego przetwory jak masło, sery itp.

Zbyt tych artykułów ma na tym rynku duże możliwości rozwojowe, wynikające ze stale zwiększającej się zdolności konsumcyjnej szerokich mas. Import nabiału z zagranicy jest bardzo znaczny, przyczem główną rolę odgrywają w nim, jeśli chodzi o mleko: Szwajcarja, Litwa (Kłajpeda), Austrja i Czechosłowacja; dla masła: Danja, Holandja, Szwecja i Rosja Sowiecka (również i z Polski przychodzą poważne ilości), serów twardych: Holandja, Szwajcarja, Anglja, Finlandja, Polska i Litwa; sery miękkie: Finlandja, Danja i Polska. Od pewnego czasu prowadzona jest w Niemczech silna propaganda, mająca na celu zwiększenie konsumcji nabiału. Organizuje się różne imprezy, jak np. „Tydzień Mleka“, pijalnie mleka w różnych punktach miast, na dworcach, w fabrykach, w szkołach i t. p. Ten ogólny prąd, bardzo w społeczeństwie niemieckiem popularny, może być wykorzystany w naszej dążności do rozszerzenia zbytu nabiału polskiego na rynku niemieckim. Jest to tembardziej wskazane, ponieważ bez zdobycia konsumenta nie nakłoni się hurtownika do sprowadzenia towaru polskiego choćby tytułem próby, gdyż łatwość zepsucia stanowi dla kupca zbyt wielkie ryzyko. Pragnąc, aby propaganda ta była skuteczna, należy operować metodami, które w swej umiejętności trafiania do konsumenta przewyższać będą metody stosowane np. do masła czy to przez Duńczyków, doskonale na

niemieckim rynku wprowadzonych, czy to przez Rosjan, którzy konkurują taniością oraz możnością stałej masowej dostawy. Reklama zatem uwzględniać powinna przedewszystkiem hygjeniczność i nowoczesność: 1) produkcji, 2) transportu, 3) opakowania polskiego towaru, o czem przekonywać muszą odpowiednie afisze, broszurki, filmy, ogłoszenia. Niewątpliwie do spopularyzowania naszego produktu przyczyniłoby się również ujednostajnienie zewnętrznego wyglądu, związanie pewnej ustalonej jednostki wagi ze stałą ceną oraz związanie danego gatunku z nazwą, mającą szanse do uzyskania popularności.

Przyjmując, że reklama ta usposobi przychylnie konsumenta dla polskiego towaru, należy zawczasu zorganizować techniczno-handlową zdolność eksportową ze strony Polski. Zalecenia godnem jest , zwłaszcza dla popierania eksportu naszego nabiału do Niemiec, nawiązanie bezpośredniego kontaktu między naszemi spółdzielniami rolniczemi a niemieckiemi kooperatywami konsumentów, zorganizowanych specjalnie w celach zakupu (Einkaufsgenossenschaften). Organizacje te skłonne są do nawiązania bezpośrednich stosunków z zagranicą. Jako największą organizację tego rodzaju wymienić należy „Grosseinkaufsgesellschaft deutscher Konsumvereine" z centralną siedzibą w Hamburgu, która importuje znaczne ilości produktów rolnych m. in. z krajów zamorskich, a następnie rozdziela je na „Konsumverein'y" w całej Rzeszy.

Drugim z kolei artykułem niemieckiego importu z Polski są jaja. Musimy przytem specjalnie walczyć z konkurencją Holandji, Rosji Sowieckiej, Danji, Belgji, Rumunji, Bułgarji, Jugosławji i Włoch. Importem jaj zajmuje się szereg firm specjalnych (hurtowników), które po sprowadzeniu towaru rozdzielają go między firmy detaliczne, spółdzielnie itp., ale również i liczne firmy mniejsze na prowincji sprowadzają jaja bezpośrednio z Polski.

Większą aniżeli dotychczas uwagę należałoby zwracać na możliwość wzmożenia eksportu różnych produktów z jaj, służących do celów przemysłowych, jak np. białka do wyrobu kleju, żelatyny itp., co miałoby znaczenie i z tego specjalnie powodu, że możnaby w ten sposób zużytkować jaja odrzucane przy standaryzacji jako nienadające się do eksportu.

Ważną pozycję naszego eksportu do Niemiec Środkowych mogłoby stanowić masło, jednakże żądania stawiane co do gatunku są bardzo wysokie. W konkurencji zwalczać musimy 3 czynniki: masło zagraniczne, w pierwszym rzędzie duńskie, krajową produkcję niemiecką, wreszcie konkurencję margaryny.

Cały nasz wysiłek konkurencyjny musimy więc skupić nie na gatunkach tanich, ale na najprzedniejszym gatunku I A. Jeżeli standard nasz będzie stał zarówno pod względem opakowania jak i gatunku na najwyższym poziomie, może liczyć na powodzenie na niemieckim rynku, musi jednak przez reklamę odpowiednio być wprowadzony, ażeby móc zdobyć markę, tak jak masła duńskie. Nie wyklucza to jednak możliwości zbytu również tańszych gatunków, zwłaszcza przez nawiązanie stosunków z „Einkaufsgenossenschaften" i związkami konsumentów. Dobrą opinję o polskiem maśle da się osiągnąć przedewszystkiem przez zwiększenie rozpiętości między gatunkami, ścisłe rozgraniczenie i zmniejszenie do minimum dopuszczalnych odchyleń (ilość wody, barwa itd.) oraz przez zręczne ustanowienie nomenklatury.

Import sera polskiego do okręgu Środkowych Niemiec dotyczy specjalnie twarogu, który w znacznych ilościach przychodzi z zachodnich części Polski. Dla rozwoju tego eksportu konieczne jest uproszczenie formalności celnych przy powrocie do Polski beczek, w których ser ten był transportowany. Zdarza się mianowicie bardzo często, że krajowi eksporterzy wysyłają towary w beczkach polskich, które deklaruje się do warunkowej odprawy celnej. Natomiast importerzy niemieccy, chcąc jak najszybciej zwolnić kaucję celną, odsyłają identyczną ilość beczek. Ponieważ zdarzyć się może, iż beczki przybyłe z Polski jeszcze nie są wypróżnione lub skierowane są do dalszych odbiorców niemieckich, przeto odsyłają zamiast nich beczki niemieckie. Na tem tle wynikają nieporozumienia, gdyż zbyt rygorystycznie stosowana w danym wypadku ochrona celna rzekomo zagrożonych interesów krajowej produkcji beczek mija się z celem. W wypadku powyżej opisanym bowiem nawet wprowadzenie beczki niemieckiej nie jest importem w ścisłem słowa tego znaczeniu i nie zagraża produkcji rodzimej, gdyż każda beczka niemiecka wywożona odpowiada po-

zostałej w Niemczech beczce z Polski. Aby ułatwić importerom niemieckim nabywanie sera, którego głównymi dostawcami były dotąd Czechosłowacja, Finlandja, Łotwa i Danja, byłoby pożądanem poddać nasze przepisy celne rewizji, a w każdym razie porównać je z odpowiedniemi przepisami krajów konkurencyjnych, tak, aby w żadnym wypadku formalistyka celna nie krępowała eksportu sera dla pozornej tylko ochrony importu beczek.

Poważne widoki rozwojowe może mieć również eksport szczeciny, importowanej głównie z Chin i Rosji. Import z innych krajów jest bardzo nieznaczny i nie wchodzi niemal w rachubę.

Artykułem tym interesują się specjaliści importerzy, którzy trudnią się również reeksportem. Prócz tego istnieją specjalne sortownie i czyszczalnie, a wreszcie fabryki przerabiające szczecinę (fabryki szczotek itp.), które aczkolwiek posiadają częstokroć własne czyszczalnie, mimo to jednak nie uchylają się od sprowadzania uszlachetnionego surowca pod warunkiem konkurencyjności cen.

Moglibyśmy zatem poważnie rozwinąć eksport zarówno nieoczyszczonej jak i oczyszczonej szczeciny do Środkowych Niemiec, należałoby jednak wyeliminować obecną wygodną formę sprzedaży przez licznych tutejszych komisjonerów, którzy wyjeżdżają do Polski, by zakupić towar na miejscu, a natomiast postarać się o nawiązanie bezpośrednich stosunków z fabrykantami niemieckimi.

Włosy bydlęce (cielęce i krowie) i końskie importowane są do Niemiec środkowych w poważnych ilościach, przyczem jako kraje pochodzenia wchodzą w rachubę Stany Zjednoczone, Południowa Ameryka, Rosja, Polska, Czechosłowacja i Francja. Importem włosów końskich zajmuje się specjalnie firma „Leipziger Dampf-Rosshaarspinnerei Karl Johannes & Co.“, która pokrywa swoje zapotrzebowanie częściowo w Ameryce Południowej, częściowo w składach sowieckich w Hamburgu.

Eksport tych artykułów z Polski byłby jednak korzystny dopiero z chwilą dokonania racjonalizacji tej gałęzi produkcji (unowocześnienie rzeźni miejskich, utworzenie spółdzielni rzeźnickich dla wykorzystania ubocznych produktów, jak łój, krew, skóry, odpadki mięsa itd.), z tą chwilą bowiem bylibyśmy zdolni do zcentralizowania eksportu tych produtków, które mogą przedstawić dość poważną pozycję naszego wywozu.

Skóry zwierzęce surowe lub solone, sprzedawane są na licytacjach odbywanych perjodycznie, przeważnie dwa razy w miesiącu, w szeregu miast (jak Lipsk, Frankfurt, Nürnberg, Hamburg, Stuttgart, Mannheim, Kolonja i Berlin); sprzedawane są wyłącznie skóry krajowe, a same licytacje organizowane są przez Związek Celowy (Zweckverband) rzeźni miejskich z główną siedzibą w Halle. Skóry importowane z zagranicy kupowane są głównie na aukcjach w Czechosłowacji i Szwajcarji, na aukcje zagraniczne wysyła największa środkowo-niemiecka f-ma braci Naumann swych komisjonerów.

Bezpośrednio z pominięciem handlowych firm skórzanych kupują tylko mniejsi fabrykanci wyrobów skórzanych; większym fabrykantom lepiej opłaca się kupować przez firmy handlowe, ponieważ te ostatnie przeprowadzają bardzo ścisłe katalogowanie towaru. Z chwilą, gdy usiłowania Instytutu Eksportowego i zainteresowanych kół gospodarczych, a więc w danym wypadku „Katowickiego Syndykatu Spółdzielni Skór“ oraz aukcyj toruńskich osiągną zamierzony rezultat pod względem organizacji ogólnopolskich aukcyj oraz ustalenia standartu, można będzie silnie zainteresować okręg środkowych Niemiec aukcjami polskiemi, zarówno ze względu na obecność wymienionej już obsyłającej większe aukcje zagraniczne firmy Naumann, jak i z uwagi na silnie w Niemczech środkowych reprezentowany przemysł wyrobów skórzanych.

Pierze i puch jest ważną pozycją w imporcie do Niemiec, a w szczególności do środkowych Niemiec. Wartość importu od stycznia do października r. b. wynosiła około 44 miljonów marek, przyczem jako dostawcy prócz Polski wchodzą kolejno w rachubę: Chiny, Węgry, Czechosłowacja, Francja i Rosja sowiecka. Przeważa import surowego pierza. Czyszczone względnie przerobione jest przywożone w mniejszych ilościach.

Polska również eksportuje przeważnie towar surowy nieczyszczony, a nawet niesortowany, co przypisać należy temu, że tutejsze firmy odbiorcze posiadają przeważnie własne sortownie i czyszczalnie. Jako bezpośredni odbiorcy wchodzą również w rachubę firmy posiadające własne warsztaty do przeróbki

otrzymanego surowca. Mimo to importują te firmy stosunkowo niewielką ilość sortowanego i czyszczonego pierza i puchu, zwłaszcza z Czechosłowacji, Francji a również i z Polski, ponieważ mimo posiadania własnych czyszczalni nie odrzucają konkurencyjnych ofert. Zastąpienie więc dotychczasowego eksportu towaru nieczyszczonego i niesortowanego towarem czyszczonym i sortowanym postawi naszych eksporterów wobec konieczności konkurowania taniością cen przy zaofiarowaniu gatunku jakościowo równego towarowi miejscowemu i czechosłowackiemu.

Branża ta, oprócz puchu i pierza, obej- obejmuje również pióra, których zastosowanie jest rozmaite: np. nasadki piór kurzych używane są jako nawóz w ogrodnictwie, specjalnie dla truskawek, całe pióra w przemyśle zabawkarskim, sportowym, modniarstwie, trzony piór gęsich używane są do fabrykacji rączek do szczoteczek dla celów higjenicznych lub do wyrobu cygarniczek itp. Całe pióra eksportuje w wielkich ilościach Rosja przez Hamburg, sortowane pierze i puch Czechosłowacja we własnem opakowaniu.

Przechodząc wreszcie do omówienia możliwości rozwojowych eksportu drzewa, musimy nadmienić, że cały wysiłek nasz koncentruje się dotychczas na głównych i najłatwiejszych do ulokowania grupach, a więc drzewie surowem, nawpółobrobionem, a w szczególności na naszych standardowych pozycjach wywozowych, jak np. kopalniaki, słupy telegraficzne, podkłady kolejowe. Nie wdając się w bliższe omówienie ogólnie znanych postulatów odnoszących się do powyższych gatunków, a streszczających się w takich punktach, jak np. dokładne przestrzeganie standardów, usprawnienie transportów kolejowych, większe finansowe wzmocnienie eksportera polskiego, tak by żądane przez niego warunki płatności nie były utrudnieniem konkurencji, położyć należy nacisk na wynikające z różnorodności użytkowania drzewa możliwości eksportowe, których wszechstronniejsze i intensywniejsze wyzyskanie przyczyni się do racjonalizacji naszego eksportu drzewa, t. zn. do przesunięcia punktu ciężkości na drzewo obrobione i do lepszego wykorzystania produktów ubocznych. Na rynku Środkowych Niemiec istnieje możliwość zbytu szeregu artykułów, jak wiory do czyszczenia (klarowania) piwa i win, kostki drzewne do brukowania, piasty dzwona, szprychy i nawpółobrobione w tym celu drzewo, drzewo dębowe do wyrobu beczek i inne, wiklina i faszyny, chrust, drzewo do wyrobu masy drzewnej i celulozy, szyszki drzew iglastych, kora drzewna z dębów i drzew iglastych, także mielona, do celów garbarskich, żołędzie, nasiona jodłowe i sosnowe, dzikie kasztany, sitowie, mąka drzewna, wełna drzewna, także do celów leczniczych,, trociny. zatyczki do beczek, drut drzewny, gwoździe drzewne etc. etc.

Pozycje te, chociaż z osobna wzięte, mogą być mniej znaczne w stosunku do ogólnego wywozu drzewa, stanowią jednak wdzięczne pole rozwoju i przy racjonalnej organizacji eksportu mogą stanowić razem pozycję poważną i zdrową, gdyż z jednej strony obejmują uboczne produkty, przyczyniając się tem samem do rentowniejszej eksploatacji głównego produktu, z drugiej zaś obejmują produkty gotowe, a intensyfikowanie wywozu tych ostatnich kosztem drzewa surowego i nawpółobrobionego idzie po linji naszej polityki drzewnej. Racjonalizacja wywozu oraz umocnienie się na rynku tutejszym dałoby się o wiele łatwiej osiągnąć przez stworzenie polskiej organizacji handlowej czy to w formie związku istniejących firm eksportowych czy to jako ad hoc założonej firmy handlowej, którąby miała dostateczną siłę finansową oraz była nastawiona na wyszukiwanie coraz to nowych możliwości zbytu.

S. K.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Narady i posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

4. 12. Walne zebranie Związku Eksporterów Zboża w Poznaniu.

4. 12. Zjazd Polskiej Ligi Gospodarczej.

Posiedzenia w Związku Org. Rol. Rzplitej Pol.

11. 12. Prezydjum Zw. O. R. R. P.

12. 12. Komitet Zw. O. R. R. P.

Memorjał Związku Org. Rolniczych Rzplitej Polskiej w sprawie premij na wytwory produkcji zwierzęcej, przedstawiony w Min. Rolnictwa dn. 3 grudnia r. b.

W ubiegłym roku gospodarczym została dotknięta kryzysem głównie jedna dziedzina produkcji rolniczej, a mianowicie produkcja roślinna. Ceny wytworów produkcji zwierzęcej utrzymywały się na względnie wysokim poziomie. W ciągu ostatnich kilku miesięcy kryzys rozszerzył się jednak i ceny produktów zwierzęcych uległy daleko idącej zniżce. Eksport produktów zwierzęcych z Polski walczy z bardzo poważnemi trudnościami, wynikającemi zarówno z powodu prohibicyjnej polityki celnej państw, które dotychczas były naszemi głównemi rynkami zbytu na te artykuły, jak i z powodu szerokiego stosowania premij wywozowych przez naszych konkurentów. W tych warunkach obawiać się należy, że ceny zwierząt rzeźnych i produktów uboju mogą w bliskim czasie ulec dalszej zniżce, co mogłoby doprowadzić do wysoce niepożądanego zmniejszenia tej gałęzi produkcji rolnej, której wytwory stanowią i stanowić powinny w przyszłości jedną z głównych pozycyj eksportowych naszego bilansu handlowego.

Z powyższych względów wydaje się niezbędnem udzielenie naszej produkcji i eksportowi pomocy w postaci zastosowania premij wywozowych w stosunku do następujących artykułów:

1) *Masło.* Eksport masła korzysta do 1 stycznia 1931 r. z premji wywozowej w wysokości 20 zł. od 100 kg. Punktem wyjścia do wprowadzenia tej premji było dążenie do zapewnienia naszemu eksportowi równych warunków konkurencyjnych na rynku niemieckim z temi państwami, które, posiadając traktaty handlowe, mogły korzystać z niższej stawki celnej. Wprawdzie, obecnie od dnia 27 listopada, na skutek wejścia w życie dodatkowej umowy niemiecko-fińskiej opłacamy przy wywozie masła do Niemiec takie same stawki, jak i inne kraje, ale liczyć się należy z tem, że w najbliższej przyszłości ustanowiona stawka celna w Niemczech zo-

stanie podniesiona do 80 mk. od 100 kg., na skutek czego eksport nasz będzie znowu upośledzony w porównaniu z krajami korzystającemi z klauzuli największego uprzywilejowania.

W ubiegłym roku gospodarczym zaczął się rozwijać pomyślnie eksport masła polskiego do Szwajcarji, który obecnie jednak został prawie całkowicie wstrzymany wskutek podniesienia przez Szwajcarję cła z 70 do 120 fr. szwajc. Niezależnie od przytoczonych wyżej motywów przewidywać należy, że w bliskim czasie zostaną u nas wprowadzone w życie przepisy, mające na celu standaryzację naszego eksportu, co musi pociągnąć za sobą z konieczności pewne obciążenie naszego eksportu wydatkami związanemi z przewadzaniem kontroli.

Wszystkie powyżej wymienione względy przemawiają za koniecznością utrzymania w mocy na rok 1931 stosowanych obecnie premij wywozowych w wysokości 20 zł. od 100 kg. Zaznaczyć należy, że wynikające z tego powodu obciążenie Skarbu Państwa będzie stosunkowo bardzo nieznaczne, gdyż przy eksporcie w granicach od 10 do 12 tys. tonn wyniesie 2 do 2½ milj. złotych rocznie.

2) **Bydło rogate.** Jedynym poważnym rynkiem zbytu dla naszego bydła rogatego była dotychczas Czechosłowacja. Pojemność tego rynku jest jednak ograniczona kontyngentem ustalonym na 16.000 szt. rocznie, co nie wyczerpuje bynajmniej naszych możliwości produkcyjnych. W tych warunkach uznać należy za wysoce dodatni fakt, że dzięki wysiłkom Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła zaczął się rozwijać w ostatnich miesiącach eksport bydła do Włoch, dochodzący już do 600 szt. tygodniowo. Trwałe zdobycie rynku włoskiego dla naszej hodowli ma bardzo doniosłe znaczenie. Osiągnięcie tego zadania nastręcza jednak duże trudności z tego względu, że musimy staczać ostrą walkę konkurencyjną z krajami dawniej już wprowadzonemi na rynek włoski. Szczególnie dotkliwą jest konkurencja węgierska, eksport węgierski bowiem korzysta z premji wywozowej, wynoszącej 25 pengö od sztuki.

Niezależnie od wysiłków, mających na celu utrzymanie zajętej placówki na rynku włoskim, podjąć należy starania o zdobywanie nowych rynków zbytu. W tym zakresie istnieją możliwości eksportu mięsa wołowego na rynek francuski i belgijski. Zdobywanie nowych rynków zbytu jest jednak, jak uczy doświadczenie, połączone z dużemi trudnościami i poważnem ryzykiem dla eksportera.

Z powyższych względów niezbędnem jest zastosowanie czasowej premji eksportowej przy eksporcie bydła i mięsa wołowego w wysokości 40 zł. od sztuki bydła i 25 zł. od 100 kg. mięsa. Zastosowanie premij w tej wysokości pociągnie za sobą również bardzo niewielki wydatek. Przewidując, że eksport bydła do Włoch będzie wynosił od 500 do 600 sztuk tygodniowo, wydatek na premje z tego tytułu wyniósłby 20 do 24 tys. tygodniowo, a więc 520 do 624 tys. zł. w ciągu 6 miesięcy. Doliczając zaś na premje przy eksportach pionierskich mięsa do Francji i Belgji 100 tys. zł. cała suma wydatków na premjowanie eksportu bydła zamknęłaby się w granicach 600 do 720 tys. zł.

3) **Trzoda chlewna.** Głównym rynkiem zbytu dla naszej trzody chlewnej była obok Austrji, Czechosłowacja, do której eksportowaliśmy rocznie około 500 tys. sztuk. Od dnia 15 grudnia r. b. wchodzi w życie nowa stawka celna, doprowadzająca cło do prohibicyjnej niemal wysokości 90 gr. od 1 kg. żywca. Pociągnie to za sobą, jeżeli nie całkowitą utratę, to w każdym razie bardzo znaczne ograniczenie pojemności rynku czeskiego. Wobec tego, że podaż trzody chlewnej na naszym rynku wewnętrznym wzrasta w bardzo szybkiem tempie i niewątpliwie w przyszłości wzrastać będzie, przewidywać należy, że zmniejszenie eksportu do Czechosłowacji pociągnie za sobą groźny spadek cen, któremu nie zdoła zapobiec całkowite nawet wyzyskanie możliwości produkcyjnych naszych wytwórni bekonowych. Wobec tego szukanie nowych rynków zbytu, któreby mogły w pewnym stopniu zastąpić rynek czechosłowacki, staje się palącą koniecznością. Takiemi rynkami zbytu mogą być przedewszystkiem Francja i Belgja, a w przyszłości ewentualnie i Szwajcarja. Na rynkach tych spotykamy się jednak z konkurencją niemiecką wspomaganą wydatnemi premjami wywozowemi. W celu zachęcenia naszych eksporterów do podjęcia wysiłków, mających na celu zdobycie rynków belgijskiego i francuskiego, koniecznem jest zastosowanie na okres przejściowy 6-ciu miesięcy premji wywozowej dla trzody, wysyłanej na nowe rynki zbytu w wysokości 25 zł. od 100 kg. trzody w stanie bitym, względnie 20 zł. od 100 kg. żywca, wysyłanego drogą morską. Zastosowanie premji w tej formie ma wybitnie charakter popierania eksportu pionierskiego, mającego na celu zdobycie nowych rynków zbytu, stąd też nie wysuwamy postulatów premjowania eksportu na rynek austrjacki. Podkreślić również należy doniosłość zastosowania premji wywozowej przy wywozie żywca drogą morską, co może wchodzić w grę przy eksporcie do Belgji. Gdyby próby zorganizowania eksportu na tej drodze dały pozytywne wyniki, to powstałby nowy czynnik sprzyjający rozwojowi naszej komunikacji morskiej i portu gdyńskiego.

Eksport nasz do Francji i Belgji nawet w najpomyślniejszych warunkach nie może przekroczyć 6 tys. sztuk miesięcznie, co przy wadze sztuki bitej 80 kg. i premji wywozowej 25 zł. pociągnie za sobą wydatek 120 tys. zł.

miesięcznie, a więc 720 tys. zł. w okresie 6=ciu miesięcy.

Wysuwając powyższe postulaty, Związek Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej uwzględniał w pełnej mierze trudności, z ja= kiemi musi walczyć obecnie Skarb Państwa i dlatego starał się zamknąć potrzeby naszej produkcji zwierzęcej i eksportu w możliwie wąskich granicach. Mamy nadzieję, że po= stulaty te zostaną uwzględnione, tembardziej zwłaszcza, że według wszelkiego prawdopo= dobieństwa wyeksportowaliśmy zagranicę już znaczną część nadwyżek zbożowych i że wobec tego wydatki Skarbu Państwa na pre= mje zbożowe ulegną w najbliższych miesią= cach znacznej redukcji.

Z działalności Pomorskiej Izby Rolniczej.

Pomorska Izba Rolnicza od kilku lat poświęca ży- wą uwagę i rozwija energiczną działalność w kierunku należytej organizacji zbytu różnych płodów gospodarstw rolnych.

Pomorze jest zainteresowane hodowlą owiec, wysoko tu postawioną. Chcąc zracjonalizować eksport owiec, Pomorska Izba Rolnicza zwołała na dzień 27 listopada 1930 r. do Torunia konferencję zarówno hodowców owiec, jak i eksporterów mięsa owczego, celem wzajem- nej wymiany myśli i postulatów czynników w eksporcie owiec zainteresowanych.

Konferencję otwarł Prezes Izby p. dr. Kazimierz Esden-Tempski, powierzając przewodnictwo naczelniko- wi Wydziału Ekonomicznego Izby p. J. Głębowiczowi. Referat o możliwościach produkcyjnych owczarstwa po- morskiego wygłosił inspektor hodowli owiec p. inż. Jeło- wicki, a postulaty kupiectwa przedstawił dyrektor Syn- dykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła p. Jaro- sław Litwinowicz i p. Jankowiak.

W dyskusji poruszono szereg ważnych dla wzmo- żenia eksportu owiec spraw, które dadzą się po krótce zreasumować w ten sposób:

1) rynki zagraniczne są stałe i pewne dla odbioru mięsa owczego,
2) kupiectwo może przyjąć od hodowców każdą ilość odpowiedniego materjału owczego,
3) należy przystąpić do opracowania norm standarto- wych dla owiec eksportowych i przeprowadzić bada- nia nad przejściem do innego gatunku owcy, bardziej poszukiwanej zagranicą,
4) należy opracować instrukcję żywienia owiec,
5) należy powołać organizację hodowców owiec o cha- rakterze handlowym, któraby w terminach, ustalo- nych z kupcami zapewniła stałe dostawy owiec dla eksporterów,
6) pożądanem jest opracowanie metod propagandy spo- życia mięsa owczego w kraju.

Przegląd rynków

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych w omawia= nym okresie, t. j. w drugiej połowie listopada, ujawni= ły się tendencje zwyżkowe. Nie mamy naturalnie pod= staw do twierdzenia, że jest to zwyżka na dłuższy okres i należy uważać teraźniejszy ruch cen jako przejściowe fluktacje pod wpływem mniej lub więcej lokalnych zja= wisk oraz przypadkowych zmian w psychologji rynku. Jedynie zwyżka na rynku berlińskim ma charakter stal= szy, gdyż jest spowodowana podniesieniem cła przywo= zowego na pszenicę i wejściem państwa niemieckiego do grupy państw z bardzo daleko posuniętemi restrykcjami przywozowemi. W tej grupie państw znajdują się — nawiasem mówiąc — wszystkie państwa bałtyckie, a również i Norwegja, jednak są to kraje o zasadniczo nie= wystarczającej produkcji zbożowej.

Ruch cen pszenicy w ciągu miesiąca listopada w po= równaniu z okresami poprzedniemi przedstawia się jak niżej:

Ceny pszenicy za q (=100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago Hard Winter 2	New=York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Warszawa Krajowa	Poznań Krajowa
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5.38	4,98
Przeciętna 1929/1930r.	4,27	4,51	4,78	4,66	6,05	4,58	4,35
25. — 30. XI. 1929 r.	4,61	4,90	5,04	5,11	5,82	4,71	4,49
1930 r.							
27 X — 1 XI	2,92	3,32	3,28	3,18	5,54	3.05	2,67
3—8	2,81	3,18	3,23	3,26	5,80	2,97	2,65
10—15	—	3,11	3,01	3,18	5,95	2,97	2,79
17—22	2,74	3,18	2,41	—	5,96	3,07	2,83
24—29	—	3,31	—	3,01	6,02	3,13	2,90

Co się tyczy ostatnich informacyj o urodzajach, to musimy zaznaczyć, że żadne zasadnicze zmiany w poda= nych poprzednio już liczbach nie zaszły i nadmiar pro= dukcji ciąży w dalszym ciągu na światowym rynku zbo= żowym. Nadzieje na wydatne zwiększenie spożycia

naogół zawodzą. Stwierdzony wzrost spożycia pszenicy w krajach tropikalnych postępuje bardzo powoli i nie może doraźnie wpłynąć na stan rynku światowego, tembardziej, że to zwiększanie następuje kosztem spożycia ryżu przez ludność krajów tropikalnych. Niewątpliwie w roku bież. wzrósł znacznie, w porównaniu do roku ubiegłego, wywóz pszenicy z Ameryki do Europy. Jest to spowodowane mniejszemi zbiorami w niektórych krajach zachodnio-europejskich i szczególniej we Włoszech. Należy zaznaczyć, że wahania w urodzajach włoskich wpływają zazwyczaj bardzo wyraźnie i niemal w tychże samych liczbach, w jakich nastąpiło zmniejszenie urodzaju, na rynek światowy, z jednej strony dzięki dużemu zapotrzebowaniu do Włoch, a z drugiej wskutek braku poważniejszych restrykcyj przy przywozie zboża do Włoch. W każdym bądź razie, chociaż zwiększony wywóz pszenicy do Europy potrosze rozładowuje remanenty w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, jednakże, przy wielkim nadmiarze zboża nie może zmienić radykalnie.

Ceny żyta na rynkach amerykańskich wahają się równolegle do cen pszenicy. Nieco jest inaczej na rynku niemieckim, gdzie wahania cen są uzależnione od większego lub mniejszego zapotrzebowania na rynki tych nielicznych krajów europejskich, które spożywają żyto. W ostatnim czasie bardzo niewielkie zresztą ożywienie zjawilo się na rynku duńskim i estońskim. Inne rynki wykazują tendencje bardzo słabe.

Kształtowanie się cen żyta na rynkach międzynarodowych w ciągu listopada oraz w okresach poprzednich przedstawia poniższa tablica:

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowe
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4,61	4,89	3,87	3,63
Przeciętna 1929/30 r.	3,61	3,66	3,51	4,07	2,46	2,45
25 — 30. XI. 1929 r.	4,02	4,34	3,83	4,29	2,96	3,04
1930 r.						
27—1. XI	2,04	1,94	—	3,55	2,12	1,99
3—8	2,10	1,71	—	3,60	2,10	2,01
10—15	—	1,60	—	3,68	2,12	2,02
17—22	—	1,63	—	3,63	2,12	2,03
24—29	1,80	1,69	—	3 54	2,19	2,11

Jak widzimy z powyższych krótkich uwag, nie ma na razie nadziei na stalsze polepszanie się cen. Niewątpliwie wywóz pszenicy z krajów wywożących ją tak samo, jak i wywóz żyta będzie w tym roku większy niż w ubiegłym roku gospodarczym. Już obecnie do końca listopada załadowano w różnych portach pszenicy powyżej 70 miljonów kwintali, gdy w tymże okresie ubiegłego roku gospodarczego załadowanie wyniosło zaledwie 57 miljonów kwintali. W tym samym czasie załadowanie tegoroczne żyta wynosi 3.8 miljonów kwintali, gdy w zeszłym roku wyniosło ono do końca listopada tylko 1.4 miljonów kwintali. Przy ogromnych zapasach zarówno pszenicy, jak i żyta, nie ma na razie nadziei, aby remanenty na koniec bieżącego roku gospodarczego wydatnie się zmniejszyły. W związku z powyższem szkicem ruchu zboża z krajów produkujących do krajów importujących, musimy zaznaczyć, że w roku bieżącym zaznaczyła się silniej konkurencja zboża z Rosji Sowieckiej i to nietylko pod względem eksportu żyta, jak to było głównie w roku ubiegłym, ale i pod względem eksportu pszenicy. Eksport ten miał charakter dumpingowy i obecnie zdaje się zmniejszać.

Na polskim rynku zbożowym mniej więcej od początku listopada trwa powolna zwyżka cen. Powyższy ruch cen ma bardzo mały związek z ruchem cen na rynkach zagranicznych i raczej winien być tłumaczony czysto wewnętrznemi konjunkturami, jakiemiś trudnościami w dowozie naskutek warunków atmosferycznych i t. p., niż horoskopami na dalszą metę.

Kształtowanie się cen w ciągu listopada w porównaniu z okresami poprzedniemi, podajemy niżej.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg. w złotych:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
Przeciętna 1929—1930 r.	40,75	38,72	21,90	21,80
25— 30. XI. 1929 r.	41,88	39,94	26,36	27,07
1930 r.				
27—1. XI	27,17	23.80	18,88	17,75
3—8	26,50	23.63	18,75	17,88
10—15	26,50	24,88	18,88	18,00
17—22	27,38	25,19	18,91	18,06
24—29	27,88	25,83	19,54	18,83

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa nie wykazuje zupełnej analogji z dwoma najważniejszemi zbożami. Naogół ceny jęczmienia robią wrażenie bardziej ustabilizowanych, ceny zaś owsa na rynku amerykańskim od początku listopada zwyżkują i są obecnie znacznie wyższe od cen żyta. Zresztą i w Niemczech ceny owsa już prawie zrównały się z cenami żyta. Pewien wpływ na to niewątpliwie wywarł gorszy światowy urodzaj owsa.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na rynkach światowych w ciągu listopada w porównaniu z okresami poprzedniemi, przedstawia się, jak niżej:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 1929 r.	5,27	3,96	3,82	3.39	4.77	3,92	3,55
Przeciętna 1929 1930 r.	4,60	2,90	2,88	3,16	3,74	2,42	2,44
25. — 30. XI. 1929 r.	4,67	3,15	3,20	3,13	3,85	2,85	2,67
1930 r.							
27—1 XI.	4,69	2,80	2,92	2,50	3.48	2,41	2,02
3—8	4.69	2,75	2,92	2,26	3,44	2 41	2,02
10—15	4,72	2,75	2,92	2,20	3.48	2,19	2,27
17—22	4,77	2,78	2,92	2,32	3.47	2,19	2,27
24—29	4,87	2,83	2,92	2,50	3,38	2,19	2,45

Co się tyczy polskiego rynku, to ceny jęczmienia również wykazują jakby stan stabilizacji, ceny zaś owsa dość nieprawidłowe wahania rozbieżne na obu naszych najważniejszych giełdach, jednakże w niezbyt szerokim zakresie.

Wyrażone w złotych ceny te na polskich giełdach w ciągu listopada przedstawiały się, jak niżej:

Ceny jęczmienia i owsa za q (=100 kg.) w złotych.

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 — 1929 r.	35,21	34,03	34,92	31,57
Przeciętna 1929—1930 r.	26,59	25,61	21,49	19,95
25 — 30 XI 1929 r.	28,00	28,50	25,38	23,75
1930 r.				
27—1 XI	24,92	26,00	21,50	18,00
3—8	24,50	26,00	21,50	18,00
10—15	24,50	26,25	19,50	18,32
17—22	24,75	26,00	19,50	20,25
24—29	25,25	26,00	19,50	20,04

Edward Szturm de Sztrem.

Eksport i rynki zbytu trzody chlewnej.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport nierogacizny z Polski w drugiej połowie listopada przedstawia się następująco:

	Wiedeń		Praga	
	Dowóz szt.	Cena średnia zł.	Dowóz szt.	Cena średnia zł
III. tydzień	5.866	2.10	7.050	1.94
IV. „	7.431	2.—	7.830	2.—

W stosunku do pierwszej połowy listopada eksport wykazuje poważne zmniejszenie, bo prawie o 5.000 sztuk. Z końcem października zamknął się według wszelkiego prawdopodobieństwa okres wzrostu eksportu i już z początkiem listopada widocznem było przesilenie. Powodem nie jest oczywiście brak żywca, gdyż właśnie w obecnym okresie pokazuje się coraz więcej towaru na rynkach krajowych i w normalnych warunkach wywóz w tym okresie raczej się ożywia. Nie działają też hamująco zaświadczenia wywozowe, mające na celu kontyngentowanie eksportu, przeciwnie — eksporterzy nie korzystają z nich w całej pełni i kontyngent nie jest wyczerpany ani do Austrji ani do Czechosłowacji. Powodem spadku eksportu są katastrofalnie niskie ceny na powyższych rynkach odbiorczych, nie wytrzymujące żadnej kalkulacji. Wprawdzie możnaby jeszcze częściowo ratować sytuację przez ograniczenie do minimum kosztów obciążających eksport, są one bowiem bezwzględnie za wysokie i wprost dziwić się należy, że zainteresowani t. j. eksporterzy nic w tej sprawie dotąd nie zrobili, mimo że mają dość rozbudowane organizacje zawodowe i handlowe, powołane w pierwszej mierze do strzeżenia interesów swych członków — jednakowoż właśnie dlatego, że sprawie ta leży zupełnie odłogiem, nie może ona wchodzić w rachubę w obecnej sytuacji, gdzie dla ratowania eksportu konieczne są środki działające natychmiast i radykalnie. I tu siłą rzeczy nasuwa się kwestja premij eksportowych, które przy obecnym stanie rzeczy wydają się konieczne. Wobec wysokiego cła, nałożonego przez rząd czechosłowacki, które to cło zaczyna działać od 15 grudnia, wywóz świń z Polski do Czechosłowacji staje się z tym dniem zupełnie uniemożliwiony i to na czas dłuższy, gdyż niema nadziei, by ceny w Pradze osiągnęły szybko poziom, przy którym wprowadzone ruchome stawki celne będą mogły odpaść. Tylko nieznaczna część kontyngentu praskiego będzie mogła być ewentualnie przerzucona na rynek wiedeński — reszta towaru wysyłanego dotąd do Pragi zaciąży na rynkach krajowych. W razie braku radykalnych środków zaradczych nastąpi dalsza zniżka cen i zupełna nierentowność hodowli.

Wywóz bydła rogatego do Czechosłowacji wynosił w okresie sprawozdawczym po 300 sztuk tygodniowo. Wywóz bydła do Włoch zmniejszył się bardzo poważnie i w ostatnim tygodniu wynosił poniżej 300 sztuk. Powodem spadku eksportu były niskie ceny płacone we Włoszech za bydło polskie jako zanadto zbyt chude, wskutek czego eksporterzy narażeni byli na duże straty.

Eksport bekonów do Anglji wynosił w trzecim tygodniu listopada 6.068 balotów, w ostatnim powiększył się do 6.445 balotów, czyli razem wywieziono przeszło 25.000 sztuk świń przerobionych na bekony. W ostatnim tygodniu nastąpiła zniżka cen na wszystkie bekony z wyjątkiem irlandzkiego. Bekon polski stracił w cenie 5—7 sh i notował 54—60 sh za 1 Cwt (=50,8 kg.), co w przeliczeniu na złote i kilogramy daje zł. 2,47 za 1 kg. brutto loco Londyn. Wskutek znacznej zwyżki ubojów duńskich, które w ostatnim tygodniu listopada osiągnęły liczbę 133.000 sztuk i wobec również zwiększonych ubojów holenderskich i szwedzkich należy przypuszczać, że w grudniu sytuacja może ulec dalszemu pogorszeniu.

B. Rynki krajowe.

Ceny na targach krajowych trzymają się w dalszym ciągu na bardzo niskim poziomie. W stosunku do początku września b. r. ceny nierogacizny spadły o 30—40 groszy na 1 kg. żywej wagi, przyczem zniżka silniej uwydatniła się przy towarze mięsnym niż tłuszczowym. Ceny bydła rogatego spadły w tym samym czasie o 5—10 groszy. Również ceny owiec na targu poznańskim wykazują zniżkę o 10—15 gr. Wobec niepomyślnej konjunktury na rynku wiedeńskim, a zwłaszcza praskim ceny świń w nadchodzącym okresie większej podaży ulegną niewątpliwie na targach krajowych dalszej zniżce.

Poniżej podajemy notowania z końca okresu sprawozdawczego na poszczególnych targach:

Warszawa, od 23. 11. do 29. 11. 1930.

Spęd: bydła rogatego 921 szt.; cieląt 697 szt.; trzody chlewnej 3538 szt.

Mięso przywozowe: wołowina 2977 ćwiartek; cielęcina 9857 ćw.; baranina 6337 ćw.; wieprzowina 12.057 kilogr.

Średnie ceny żywca w hurcie za 1 kg.:

Bydło rogate: pełnomięsiste 1,20 zł., wytuczone 1,30, chude 1,—, jałowizna 0,90, cielęta 1,70 zł.; trzoda chlewna: sztuki słoninowe 1,30, mięsne 1,35 zł.

Średnie ceny mięsa w hurcie za 1 kg.:

Zady z uboju warszawskiego: wołowiny I gat. 2,60, II gat. 2,30; cielęcina 3,00. **Zady przywozowe:** wołowina I gat. 2,20, II gat. 1,80, cielęcina 2,60, baranina 2,— zł.

Przody z uboju warsz.: wołowina I gat. 2,80, II gat. 2,00; cielęcina 2,50. **Przody przywozowe:** wołowina I gat. 2,00, II gat. 1,60; cielęcina 2,20.

Wieprzowina z uboju warsz.: słoninowe 2,20, mięsne 2,00.

Wieprzowina przywozowa: słoninowe 2,00, mięsne 1,80 zł.

Sosnowiec, od 24. 11 do 29. 11. 1930:

Spędzono na Targowicę w Sosnowcu 2.237 sztuk trzody chlewnej.

Płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 1,30 do 2,20.

Lwów, 22. XI. — 29. XI.

	Spęd	Ceny	
bydła	565	0,95—1,20	za 1 kg. ż. w
		1,30—2 10	„ b „
cieląt	575	0,95—1,25	„ ż. „
		1.60—2.00	„ b.
świń	—	— —	„ ż.
		1.70—2.10	„ b.

Mysłowice od 22. XI. do 28. XI. 1930.

		Spęd	Ceny	
buhaje		230	1.05—1.20	za 1 kg ż. w.
woły		89	1.05—1.15	„
krowy		588	1.00—1.20	„
jałówki		166	1.00—1.20	„
cielęta		174	—	„
owce		1	— —	
świnie	I	3092	1.90—2.00	
świnie bite	II		1.70—1.89	
	III		1.50—1.69	
	IV		1.30—1.49	

Przebieg targu: tendencja zniżkowa

Kraków, 22. XI. — 28. XI.

	Spęd	Ceny	w.
buhaje	179	0.85—1,30	za 1 kg ż.
woły	212	0,90—1,32	„
krowy	101	0.78—1,20	„
jałówki	68	0,80—1,26	„
cielęta	557	1,10—2,—	„
owce	5		„
świnie	943	1,45—1.90	„
świnie bite		1,80—2,28	

I. Bydło: Poznań, dnia 25 listopada 1930 r.

	spęd	ceny
A. Woły	87	
1. Pełnomięsiste, wytuczone		120—126
2. Mięsiste, tuczone młodsze		106—116
B. Buhaje	191	
1. Wytuczone, pełnomięsiste		100—120
2. Tuczone, mięsiste		100—108
C. Krowy	361	
1. Wytuczone, pełnomięsiste		130—140
2. Tuczone, mięsiste		110—120
3. Nietuczone, dobrze odżyw.		90—100
4. Miernie odżywione		60— 70
D. Jałowice		
1. Wytuczone, pełnomięsiste		124—130
2. Tuczone, mięsiste		104—114
3. Nietuczone		90—100
4. Miernie odżywione		80— 86
E. Młodzież		
1. Dobrze odżywiona		80— 86
2. Miernie odżywiona		74— 78
F. Cielęta	593	
1. Najprzedniejsze cielęta wyt.		124—134
2. Tuczone cielęta		112—122
3. Dobrze odżywione		102—110
4. Miernie odżywione		90—100
II. Owce	93	
1. Wytuczone pełnom. jagnięta		130—140
2. Tucz. starsze skopy i maciorki		—
III. Świnie (tuczniki)	2471	
1. Pełnom. od 120-150 kg. ż. w.		158—164
2. „ 100-120 „		152—156
3. „ 80-100 „		144—150
4. Mięsiste ponad 80 „		136—142
5. Maciory późne kastraty		136—150
6. Swinie bekonowe		140—144

B.

Przegląd rynków maślarskich.

Krajowy rynek maślany w miesiącu listopadzie cechowała tendencja nierównomierna. Początkowo w związku ze zmniejszoną znacznie produkcją masła, przy jednoczesnem dość dużem zapotrzebowaniu, ceny zwyżkują, wytwarzając sytuację, przy której niektóre firmy przerzuciły się na dostawy krajowe z eksportu na rynki zagraniczne, gdzie w tym czasie panowała tendencja wybitnie zniżkowa. Na rynku krajowym masło doszło do zł. 6 za 1 kg., gdy tymczasem rynek angielski płacił za masło polskie zł. 4,53. Oczywiście konjunktury podobne mogły tylko utrzymać się na bardzo krótki okres czasu, ponieważ naogół ceny na rynku krajowym towaru, podlegającego eksportowi, kształtują się w zależności od cen na rynkach światowych. Przy końcu okresu sprawozdawczego ceny na rynku wewnętrznym raptownie spadają.

Sytuacja na rynku niemieckim w dalszym ciągu spokojna; ceny zostały nawet obniżone, mimo, że z dniem 27 listopada r. b. weszła tam w życie nowa taryfa celna, w myśl której masło bez względu na jego pochodzenie podlega ocleniu w wysokości marek niemieckich 50 za 100 kg. Kraje eksportowe w przewidywaniu, że importerzy niemieccy przed wprowadzeniem ustawy powyższej będą się starali zmagazynować więk-

sze ilości towaru, nagromadzili znaczne partje masła na rynku niemieckim, co w następstwie, ze względu na brak nabywców, przyczyniło się do obniżenia cen. Masło polskie na tamtejszym rynku zdobyło sobie jakością swą wielkie uznanie.

Dla masła polskiego zasługuje na uwagę rynek belgijski, dokąd skierowane bywa przeciętnie 7% ogólnego wywozu. W związku z tem, że Łotwa i Litwa prowadzą akcję w kierunku całkowitego opanowania tamtejszego rynku drogą celowej zniżki cen, a posiadając jednocześnie wyrobioną opinję na swoje masło, zaopatrzone marką kontroli państwowej, — masło polskie może być wyrugowane z rynku belgijskiego.

Kopenhaga obniżyła ceny masła na rynku wewnętrznym. Większe partje masła duńskiego zostały zakupione dla Niemiec, w Anglji zbyt był słaby ze względu na wysoką cenę tego towaru.

Na rynku angielskim obroty słabe przy tendencji zniżkowej. W chłodniach nagromadzone są znaczne zapasy masła, zbyt więc gorszych gatunków trafiał na trudności.

Eksport masła z Polski:

Styczeń-Październik	1930 r.	1929 r.
Ogółem w 1.000 zł.	53.432	74.488
Ogółem w q	109.392	128.139
Październik		
w 1.000 zł	5 509	7.908
w q	13.352	12.939

w % % ogólnego wywozu masła za Stycz.-Paźdz.

	1930	1929
Anglja	14	22
Belgja	7	—
Czechosłowacja	1	012
Danja	2	0,5
Niemcy	64	77
Inne kraje	10	038

Przegląd cen masła w zł. p. za 1 kg. I gat.:

Data	Berlin	Hamburg	Kopenhaga	Londyn kolonj.	Warszawa
30. X.	6.02	6.02	5.88	7.07	5.00
6.XI.	5.81	5.85	5.50	6.92	5.20
10.XI.	5.81	5.85	5.50	6 92	5.40
18.XI.	5.81	5,85	5.50	6.92	6.00
27.XI.	5.68	5.72	5.26	6.70	5.40

Na rynku londyńskim płacono za 1 kg. masła w zł. p. (notowania najwyższych cen osiągniętych):

Data	Nowazel.	Australja	Duńskie	Polskie	Syberyjs.
27.X.	6.70	5.89	7.16	4.62	4.89
30.X.	7.07	5,98	6.88	4.53	4.80
10. XI.	6.92	5.98	6.52	4.53	4,71
17. XI.	6.92	5.80	6.43	4.53	4.53
24. XI.	6.70	5.62	6.34	4.34	4.53

D.

Ceny drewna.

Konjunktura znikowa dotknęła w ostatnich miesiącach, prócz sosnowych kłód i dłużyc tartacznych, także drewno świerkowe, a nawet dębowe.

Zła konjunktura na kopalniaki utrzymywała się nadal, dalszy spadek cen dotknął również papierówkę.

Co do kopalniaków istnieje nadzieja na poprawę, o ile dojdzie do skutku zamierzona większa tranzakcja eksportowa.

Lasy państwowe notują następujące ceny hurtowe loco wagon, stacja naładowcza, w złotych (Min. Roln. N. 1942 L. I):

Kłody i dłużyce sosnowe tartaczne na m³:

		wrzesień	paźdz.
Dyrekcja	Warszawa	36,— zł	36,— zł
„	Radom	35,— „	35,— „
„	Siedlce	36,— „	30,— „
„	Wilno	26,— „	— „
„	Białowieża	33,— „	32,— „
„	Poznań	36,50 „	36,— „
„	Bydgoszcz	40,— „	43,— „
„	Toruń	43,— „	40,— „

Kłody świerkowe tartaczne za m³:

Dyrekcja	Siedlce	31,50 zł	25,— zł
„	Lwów	26.— „	24.50 „

Kłody dębowe stolarskie za m³:

Dyrekcja	Łuck	155,— „	155,— „

Kłody dębowe tartaczne za m³:

Dyrekcja	Białowieża	71,— zł	58.— zł

Kopalniaki sosnowe za m³:

Dyrekcja	Warszawa	24,— „	24,— „
„	Radom	25,— „	24.— „
„	Siedlce	20,— „	19,— „
„	Poznań	—	„
„	Bydgoszcz	30,— „	30,— „
„	Toruń	28,— „	— „

Papierówka okrągła za mp:

Dyrekcja	Siedlce [eksp.]	23,— zł	18,— zł
„	Wilno	18,— „	— „
„	Białowieża	21,35 „	18,— „

Drewno opałowe.

Szczapy opałowe sosnowe za mp:

Dyrekcja	Warszawa	14,— zł	14,— zł
„	Radom	14,— „	14,— „
„	Siedlce	12,— „	10.— „
„	Wilno	9,50 „	9.— „
Dyrekcja	Białowieża	11,50 zł	13,— „
„	Poznań	— „	17,— „
„	Bydgoszcz	16,— „	16,— „
„	Toruń	15,— „	15,— „

Szczapy opałowe świerkowe za mp:

Dyrekcja	Lwowska	7.— „	7,— „

Szczapy opałowe bukowe za mp:

Dyrekcja	Lwowska	9.— „	9,— „

Przetwory drzewne:

Terpentyna „Medicinale A" za 1 kg.	zł	1,45
„ surowa biała „	„	1,45
„ „ żółta „	„	—,73
„ „ czerwona „	„	—,56
Smar wozowy „	„	—,36
Smoła sosnowa bezwodna „	„	—,45
„ preparow. dachowa gęsta za 1 kg.	„	—,26
Dziegieć aptekarski „	„	—,48
Pak smołowy sosnowy „	„	—,24
Węgiel sosnowy I „	„	—,10
„ „ II „	„	—,06
Karbolineum żywicowe „	„	—,55
Olej żywiczny ciemny „	„	—,45
„ „ jasny „	„	—,60
Kalafonja redukowana nr. 14,5 „	„	—,44
Lep przeciw gąsienicom „	„	—,70

W. B.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie od dnia 23 listopada do 5 grudnia r. b. na giełdzie warszawskiej tendencja dla dewiz niejednolita. Zapotrzebowanie pokrywał przeważnie Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: Belgję 124,34—124,40; Bukareszt 75,29½; Holandję 359,00—351,95—359,02; Kopenhagę 238,50: Londyn 43,21½—43,30—43,31½; New-York czeki 8,913 do 8,911—8,915—8,913; New-York kabel: 8,922—8,919 — 8,924—8,922; Paryż 35,05—35,03½; Pragę 26,44½—26,45; Sztokholm 239,42—239,47; Szwajcarję 127,85—172,70—172,84—182,80; Wiedeń 125,54—125,50—125,56; Italję 46,70—46,75.

W obrotach pozagiełdowych notowano: Berlin 212,61—212,50—212,66—212,73; dolar 8,90—8,89—8,88; rubel złoty 4,70—4,69—4,67; czerwoniec: dol. 0,55—0,54½.

Na giełdzie papierów procentowych obroty nieznaczne. Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowano bez zmian jak poprzednio, mianowicie: 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państw. Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej, Banku Gosp. Krajowego oraz 7% listy zastawne P. Banku Rolnego po 83,25% wartości nominalnej. Papierów powojennej emisji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w ciągu omawianego czasokresu giełda warszawska nie notowała.

Na giełdzie w Poznaniu papiery Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano: 8% dol. listy zastawne 91%.

Stan wykorzystanych w Banku Polskim w dniu 30 listopada 1930 r. kredytów na zastaw rolniczy, oraz kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa (zaliczki na sprzedaż zboża).

(w tysiącach złotych)

Zastaw rolniczy:	
Akcyjny Bank Hipoteczny	220
Bank Gospodarstwa Krajowego	2.692
Bank Kwilecki, Potocki i S-ka	4.365
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego	4.423
Bank Związku Spółek Zarobkowych	1.592
Centrala Rolników	986
Państwowy Bank Rolny	22.094
Polski Bank Komunalny	562
Polski Bank Przemysłowy	1.868
Pomorski Bank Rolniczy	995
Poznański Bank Ziemian	2.987
Wileński Prywatny Bank Handlowy	269
Zjednoczony Bank Ziemiański	7.690
	50.743
Kredyt dla drobnego rolnictwa:	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2.236
Centralna Kasa Spółek Rolniczych za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego	5.296
	58.275

Obligo Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu kredytu żniwnego wynosiło 30. 11. — zł. 1.061/m.

Kredyty siewne r. 1930 (w tys. zł.):

Stan kredytów wykorzystanych w dniu 30. 11. 30:

przez większą własność rolną	17.814
„ mniejszą „ „	1.558
	19.372

Podatki.

W sprawie daniny lasowej.

Starosta wileńsko-trocki wymierzył pewnej właścicielce lasu daninę lasową w r. 1925, ustalając jej wysokość na 1748 m³ masy sosnowego drzewa użytkowego, określając równocześnie przypadającą na ten rok II-gą ratę daniny w ilości 583 m³ sosny. Pierwszą ratę na r. 1924 w ilości 580 m³ drzewa użytkowego sosnowego i świerkowego starosta określił w tymczasowem zarządzeniu ze stycznia 1924 r., przed ustaleniem ogólnego wymiaru z 26 stycznia 1925.

W dn. 10 lutego 1926 r. tenże starosta wymierzył właścicielce lasu poraz nowy daninę lasową, określając tym razem jej ogólną wysokość na 2.340 m³ masy sosnowego drzewa użytkowego i przypadającą na ten rok III. ratę w ilości 1.777 m³ sosny. Przeciw temu nowemu wymiarowi właścicielka wniosła odwołanie, podnosząc zarzut nieuwzględnienia przy wymiarze ciążącego na lesie serwitutu pastwiskowego, skutkiem czego w myśl ustawy danina winna być wymierzona według 5-letniego, a nie, jak starosta przyjął, 10-letniego etatu rębnego. Odwołania tego Województwo nie uwzględniło, traktując je nie jako odwołanie, ale jako prośbę o wznowienie postępowania, ponieważ, zdaniem Województwa, pierwszy wymiar z 1925 r. był zasadniczym wymiarem, który się uprawomocnił i przeciw któremu jako takiemu nie może już przysługiwać odwołanie. Drugi wymiar był tylko wymiarem dodatkowym.

O ile zaś traktować „odwołanie“, jako prośbę o wznowienie postępowania, to prośba ta nie może być uwzględniona, ponieważ według zasad postępowania administracyjnego wznowienie może być wszczęte tylko, gdy wyjdą na jaw nowe okoliczności, okoliczność zaś, że las jest obciążony serwitutem, nie jest nową, bo była znaną władzy I-szej instancji przy wymiarze z 1925 r.

Przeciw temu orzeczeniu Województwa wniosła właścicielka lasu skargę do N. T. A. Skarga zwraca się przeciw motywowi uznania odwołania za prośbę o wznowienie postępowania, podczas gdy jest ono w pełnem znaczeniu ustawowem odwołaniem, bo drugie orzeczenie wymiarowe starosty z 10 lutego 1926 r. jest nowym wymiarem, niezależnym od poprzedniego wymiaru, a nie, jak utrzymuje Województwo, wymiarem dodatkowym.

N. T. A. uznał trafność zarzutów skargi, dając w orzeczeniu swojem określenie pojęcia wymiaru dodatkowego, w odróżnieniu od pojęcia wymiaru zasadniczego. W myśl ogólnych zasad postępowania administracyjnego — brzmi orzeczenie N. T. A. — za orzeczenie dodatkowe może być uważane tylko takie orzeczenie, które, prostując pewne omyłki, bądź zmieniając lub uzupełniając pewne dane, zawarte w pierwotnem orzeczeniu, nie zmienia w niczem zasadniczych podstaw pierwotnego orzeczenia, co też w nowem, dodatkowem orzeczeniu winno być wyraźnie zaznaczone. W przeciwnym razie orzeczenie takie musi być uważane za orzeczenie nowe, uchylające pierwotne orzeczenie, chociażby to w nowem orzeczeniu nie było wyraźnie wypowiedziane.

Rozpatrując skargę w świetle tych zasad postępowania administracyjnego, musi się uznać — odmiennie, niż przyjmuje władza administracyjna, — że orzeczeniem pierwotnem, którem dokonano ogólnego wymiaru daniny lasowej, było orzeczenie starosty z 1925 r. Orzeczenie zaś starosty z 1926 r. jest tego rodzaju, że ono tak w formie, jak w osnowie swojej zawiera całokształt podstaw ogólnego wymiaru daniny lasowej, przyczem nie powołuje się wcale na orzeczenie pierwotne z 1925 r. Wskazuje to na to, że orzeczenie drugie jest tak co do formy, jak co do osnowy orzeczeniem nowem, które jako takie musi uchylić orzeczenie pierwsze. W konsekwencji tego odwołanie przeciw temu drugiemu orzeczeniu nie może być uważane za podanie, mające na celu wszczęcie postępowania administracyjnego, ale za odwołanie w rzeczywistem znaczeniu. Wobec tego orzeczenie województwa zostało uchylone. (Orzecz. N. T. A. z 28 listopada 1930 r. L. rej. 1173/27).

Ustawodawstwo.

Zakaz użytkowania.

Właściciel lasu wykonywał na niektórych przestrzeniach lasu uprawę rolną. Komisarz ochrony lasów uprawy tej zakazał, zarówno jak dalszego karczunku lasu. Odwołanie do Wojewódzkiej Komisji ochrony lasów, w którem właściciel lasu wskazywał, że karczunku samowolnego na odnośnych przestrzeniach nie wykonywał, ani wykonać nie mógł z tej prostej przyczyny, że na tej przestrzeni, gdy ją w r. 1920 nabył, lasu nie było, co może być stwierdzone przez zbadanie stanu rzeczy na miejscu, — miało ten skutek, że Wojewódzka Komisja ochrony lasów zgodziła się wprawdzie na zbadanie stanu rzeczy na miejscu, ale aż do wyniku tego zbadania utrzymała w mocy zakaz uprawy rolnej i dalszego karczunku, powołując się na art. 8 pkt. 3 dekretu z 16 stycznia 1919. Ten sam skutek miało i odwołanie do Głównej Komisji ochrony lasów w Warszawie.

To zapatrywanie N. T. A., na skutek skargi właściciela lasu, uznał za nieuzasadnione, orzekając, że skoro Główna Komisja ochrony lasów, zatwierdzając decyzję niższej instancji, uznała za słuszne żądanie skarżącego ponownego zbadania stanu faktycznego, czyli skoro sama przyszła do przekonania, że stan rzeczy wymaga uzupełnienia, to wydanie decyzji, zabraniającej użytkowania rolnego i karczunku leśnego aż do chwili tego uzupełnienia urzędowego przedstawia się jako zupełnie bezpodstawne, ponieważ czynności użytkowania i karczunku, gdyby były wykonywane dalej przez przeszkody, nie mogłoby mieć wpływu na późniejsze rozstrzygnięcie sprawy, w zależności od wyników uzupełnienia stanu faktycznego. W tym stanie rzeczy i motyw pozwanej władzy, że odwołanie skarżącego od decyzji niższej instancji przerwało przeprowadzenie tego uzupełnienia, a tem samem spowodowało zawieszenie rozstrzygnięcia, jest również bez znaczenia, wobec istotnego stwierdzenia, że nie było wogóle podstawy do tymczasowego zakazu użytkowania i karczunku. (Orzecz. N. T. A. z 3 listopada 1930 r. L. rej. 1817/27).

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Tryb dokonywania wpłat i wypłat skarbowych normuje rozp. Prezydenta z dn. 19 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 607).

Wysokość opłat za nadzór nad zakładami ubezpieczeń za 1929 r. ustala rozp. Min. Sk. z dn. 29 października 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 611).

Cła wywozowe zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 15 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 612).

Cło wywozowe od makuchów zawiesza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 15 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 613).

Wymiary cegły przy budowie normuje rozp. Min. Rob. Publ. z dn. 7 października 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 619).

Opłatę skarbową od spirytusu przywożonego z zagranicy wprowadza rozp. Min. Sk. z dn. 21 października 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 620).

Taryfę celną częściowo zmienia rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 22 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 622).

Okręgi działania państwowych stad ogierów ustala rozp. Min. Roln. z dn. 3 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 623).

rzedterminową spłatę rent przewiduje rozp. Prezydenta z dn. 24 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 80, poz. 627).

Niektóre sprawy z zakresu osadnictwa wojskowego normuje rozp. Prezydenta z dn. 24 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 80, poz. 628).

Przepisy o komunalnym podatku od towarów, przywożonych koleją, zmienia rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 6 października 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 80, poz. 634).

Organizację instytucyj ubezpieczeń społecznych reguluje rozp. Prezydenta z dn. 30 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 635).

W sprawie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 29 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 82, poz. 640).

Wymianę akcyj rublowych Wileńskiego Banku Ziemskiego normuje rozp. Prezydenta z dn. 29 listopada 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 82, poz. 650).

Polityka handlowa.

Zawieszenie cła wywozowego od makuchów.

W Dzienniku Ustaw Nr. 78 ukazało się rozporządzenie ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa zarządzające zawieszenie cła wywozowego od makuchów lnianych i rzepakowych do dnia 31 maja 1931 roku. Należy zaznaczyć, że powyższe cło wywozowe nie jest pobierane w okresie od dn. 31 maja do 1 grudnia. Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 1 grudnia roku bież.

Częściowa zmiana taryfy celnej.

W Dzienniku Ustaw Nr. 79 ukazało się rozporządzenie wprowadzające między innemi następujące stawki celne:

Poz. 22. Cukier: 1) krystaliczny — 90 zł. (poprzednio 50 zł.), 2) rafinada — 105 zł. (poprzednio 60 zł.); poz. 23. 1) Miód pszczelny: a) w plastrach i potoku — 120 zł. (poprzednio 58,50 zł.), b) inne — 58,50 zł.; poz. 37 p. 1) b/III ikra nieprzerobiona — 65 zł. (poprzednio 32,50 zł.), poz. 89 sole potasowe — 6 zł. (poprzednio 1,50 zł.). Uwaga: sole potasowe za pozwoleniem Min. Skarbu — bez cła.

Traktat handlowy z Grecją.

W dniu 10 kwietnia r. b. został podpisany traktat handlowy polsko-grecki oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, oraz zawierający zafiksowane zniżki stawek celnych. Dnia 15 listopada traktat prowizorycznie został wprowadzony w życie.

Polska korzysta z następujących zniżek: krowy od sztuki 15 dr. (autonomiczne cło 25); konie powyżej 3 lat — 20 dr. (30 dr.), poniżej 3 lat — 12 dr. (15), jaja — b. c. (b. c.), kasza jęczmienna 15 dr. (15 dr.), mąka kartoflana — 10 dr. (15 dr.), krochmal — 25 dr. (25 dr.).

Zasiewy i zbiory.

I. Zbiory w Polsce.

Na podstawie ostatnio otrzymanych danych Główny Urząd Statystyczny dokonał trzeciego prowizorycznego oszacowania przypuszczalnych zbiorów w Polsce, odnośnie najważniejszych ziemiopłodów. Wyniki oszacowania są następujące:

Ogólny zbiór w miljonach q:

Pszenica	21,7
Żyto	69,2
Jęczmień	14,7
Owies	23,6

W stosunku do r. 1929 według tych danych zebrano:

Pszenicy więcej	o 21,3%
Żyta mniej	o 1,3%
Jęczmienia mniej	o 11,4%
Owsa mniej	o 20,2%

II. Zbiory światowe.

Według ostatnich prowizorycznych oszacowań, nadesłanych do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, ogólny zbiór w poszczególnych państwach w miljonach q przedstawiał się jak następuje:

Państwo	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
	1930	1929	1930	1929	1930	1929	1930	1929
Stany Zjedn.	228,4	219,5	11,9	10,3	71,4	66,9	204,8	179,8
Kanada	108,0	82,9	6,0	3,3	30,0	22,3	67,7	43,6
Indje-Brytyjskie	105,2	87,3	—	—	—	—	—	—
Francja	62,9	87,1	7,4	10,0	9,9	12.9	43,9	57,4
Australja	58,0	34,4	—	—	—	—	—	—
Włochy	57,3	70,8	1,6	1,8	2,4	2,6	5,3	7,0
Hiszpanja	39,5	42,0	5,3	5,8	21,9	21,2	7,7	6,7
Niemcy	35,8	33,5	77,1	81,6	26,8	31,8	54,7	73,6
Rumunja	34,0	27,1	5,0	3,4	22,4	27,4	10,3	13,8
Jugosławja	24,2	25,9	2,4	2,1	4,2	4,1	2,4	3,5
Polska	21,7	17,9	69,2	70,1	14,7	16,6	23,6	29,5
Węgry	19,5	20,4	6,8	8,0	5,2	6,8	2,2	4,1
Bułgarja	15,9	9,0	3,4	1,9	4,1	2,0	1,4	1,4
Czechosłowacja	14.4	14,4	17,3	18,3	12,3	14,0	12,4	14,9
Anglja	10,8	12,9	—	—	7,4	10,1	13,3	15,5
Łotwa	1,0	0,6	3,5	2,4	1,8	2,1	3,4	3,4
Estonja	0,2	0,1	2,1	1,5	1,2	1,2	1,5	1,5

Varia.

Z Austrjacko-Polskiej Izby Handlowej.

W dn. 3 grudnia b. r. wygłosił p. I. K. Aprill, sekretarz Austrjacko-Polskiej Izby Handlowej w Wiedniu odczyt na temat zagadnienia gospodarcze Austrji z Polską. Między innemi poruszył prelegent interesujące nas zagadnienie rozwoju hodowli trzody chlewnej. Poniżej podajemy streszczenie tego ustępu przemówienia.

„Austrja, sprowadzająca z zagranicy wszystkie niemal surowce (oprócz żelaza i drzewa) i bardzo znaczne ilości środków żywności, cierpi pod chronicznym deficytem bilansu handlowego, wynoszącym od lat sumę około jednego miljarda szylingów rocznie. Ponieważ wolnohandlowe idee austrjackiej polityki handlowej nie znalazły zagranicą dostatecznego oddźwięku, przechodzi Austrja w dość szybkiem tempie do protekcjonizmu agrarnego, którego ostrze zwraca się między innemi także przeciw naszemu wywozowi hodowlanemu. Pro-

gramu stworzenia własnej hodowli trzody w Austrji nie należy uważać za utopję. Już dzisiaj hodowla świń wykazuje w Austrji w stosunku do zaludnienia i w stosunku do uprawionego obszaru większą intensywność, niż w Polsce a nadmiar ziemniaków, znakomicie rozwinięte gospodarstwo mleczne i deruta cen na rynku zbóż i pasz znacznie ułatwiają stopniowe rozszerzanie podstaw tej hodowli, zwłaszcza że o ile chodzi o główny ośrodek spożycia, t. j. Wiedeń, przewóz trzody austrjackiej kalkuluje się bez porównania korzystniej, niż przewóz z Polski, której dowozy obłożone są ponadto bardzo wysokiemi cłami. Rok 1931 stać będzie pod znakiem zaostrzonej „wojny świńskiej" między Austrją a Polską".

Kronika zagraniczna

Łotwa.

Ograniczenie importu lnu.

Łotewskie ministerstwo finansów wydało rozporządzenie, które przewiduje, że zagraniczny len może być przywożony jedynie na podstawie pozwolenia ministerstwa gospodarski lub dyrekcji monopolu lnianego.

Obroty zbożem.

Import pszenicy do Łotwy od 1. 6. wynosił 17.000 tonn, żyta zaś 16.000 tonn. Zarządzona rejestracja zapasów wykazała jednak daleko mniejsze ilości. Utworzone przy Ministerstwie Rolnictwa biuro zakupów dokonało na dzień 1. 10. transakkcji na 13.000 tonn żyta i 5.700 tonn pszenicy. Z ilości tych w międzyczasie sprzedano 2.800 tonn żyta i 1000 tonn pszenicy za sumę Ls. 970.000. Ministerstwo Rolnictwa oblicza zapasy zbóż z ostatnich zbiorów na 50.000 żyta i 35.000 tonn pszenicy. Biorąc pod uwagę całkowite zapotrzebowanie żyta dla Łotwy obliczane na 80.000 tonn oraz pszenicy na 47.000 importem trzeba będzie pokryć około 30.000 tonn żyta i 12.000 tonn pszenicy. Celem przeciwdziałania większemu importowi zbóż zagranicznych, niż to będzie konieczne, rząd zamierza wprowadzić nowy stosunek przy przemiale żyta zagranicznego, krajowego 25 : 75 zamiast jak dotychczas 50 : 50.

Traktat handlowy łotewsko-litewski.

W najbliższych dniach zostanie ratyfikowany traktat handlowy łotewsko-litewski. Łotwa zobowiązuje się importować z Litwy 5000 ton pszenicy przy uldze celnej 75%, żyto — bez cła, i udzieliła ulgi celne na: cebulę — 75%, śliwki i wiśnie 50%, jagody świeże — 50%, truskawki — 33⅓%, jaja — 35%, konie od sztuki — 30 łat, bydło — 30%, gęsi — bez cła, klepki — 75% i na kilka artykułów żelaznych. Łotwa zaś uzyskała ulgi na ryby, oleje roślinne i na szereg wyrobów przemysłowych.

Traktat ma wejść w życie 15-go dnia po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych i obowiązywać w ciągu 2 lat.

Premje wywozowe na masło.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o premjach wywozowych na masło. Ustawa ta winna być jeszcze zatwierdzona przez Sejm. Według tego projektu, jeśli cena eksportowa masła spadnie poniżej 3 łat 60 cent, różnicę pomiędzy tą granicą i faktycznie uzyskaną ceną pokrywa min. rolnictwa. Ustawa ma obowiązywać począwszy od 1 kwietnia 1931 r. przez trzy lata. Poza tem transport masła do najbliższego portu morskiego pokrywany jest przez skarb.

Niemcy.

Ulga celna dla pszenic kanadyjskich.

Cło na specjalny gatunek pszenicy kanadyjskiej (Hartweizen), wwożonej do Niemiec dla wyrobu krup (Gries) zostało ustalone z dniem 5 listopada r. b. w wysokości 11,25 mk.

Tymczasowy szacunek zbioru ziemniaków.

Według tymczasowego szacunku urzędu statystycznego zbiór ziemniaków w Niemczech łącznie z ziemniakami wczesnemi wyniesie 44,3 milj. tonn, wobec 40 milj. tonn w roku ub. W czasach powojennych będzie to największy zbiór w Niemczech.

Odroczenie układów niemiecko-rumuńskich.

W myśl tymczasowego układu handlowego rumuńsko-niemieckiego właściwe rokowania o ostateczny traktat handlowy miały się rozpocząć w drugiej połowie października. Niemcy jednak chcą odwlec rokowania aż do czasu gdy na konferencji genewskiej w listopadzie załatwione będą bieżące sprawy gospodarcze światowe. Rumunja odpowiedzieć ma w tych dniach czy zgadza się na odroczenie rokowań.

Nowa podwyżka ceł agrarnych.

Rząd niemiecki opublikował szereg dekretów prezydenta Rzeszy, wśród których figurują rozporządzenia, które godzą bezpośrednio w interesy gospodarcze Polski. Są to dekrety wprowadzające nowe podwyżki celne na artykuły rolnicze. Podwyższono przedewszystkiem cło na jęczmień pastewny z 12 na 18 marek, cło na otręby na 10 marek, cła ulgowe dla kupującego żyto denaturowane na paszę (cosinrogen), względnie płatki ziemn. pozostaje nadal 6 mk., inne cła podwyższono w jeszcze większym stopniu. Tak więc cło na proso podwyższono 10-krotnie, a na słoninę i tłuszcz zwierzęcy 2-krotnie.

Zwyżka cła na masło.

Z dn. 27 listopada b. r. wszedł w życie traktat handlowy fińsko-niemiecki, ustalający m. in. cło na masło na 50 RM od 100 kg. i to tylko na transporty, pochodzące z krajów traktatowych w ramach przyznanych tym krajom kontyngentów, zamiast dotychczasowego cła mk. 27,50. Na masło z krajów nietraktatowych jak np. z Polski, oraz na masło sprowadzane z krajów traktatowych poza kontyngentem, cło zostanie niewątpliwie podniesione do 80 RM od 100 kg. Zanim jednak ta podwyżka nastąpi, należy w związku z tem liczyć się z korzystną sytuacją w Niemczech dla masła polskiego

w czasie od 27 listopada aż do wejścia w życie ewtl. podwyższonej stawki, prawodopodobnie od 1 stycznia, w którym to czasie importerzy niemieccy niewątpliwie zaopatrzą się w zapasy.

Portugalja.

Cło agrarne.

Na mocy dekretu Nr. 18968 z 28 października 1930 r. zmienione zostały następujące stawki taryfy minimalnej (od 1 kg. w eskudo): ryż w łuskach lub tylko łuskany 0,028 (dotychczas 0,018), inny — 0,035 (0,023), ziemniaki — 0,008 (0,005), zboża osobno niewymienione w ziarnach 0,02 (0,012), fasola — 0,018 (0,012), fasola wysokopienna — 0,015 (0,007), kukurydza w ziarnach — 0,015 (0,007), otręby — 0,06 (25%) od cła na pszenicę.

Unja Południ.-Afrykańska.

Premjowanie artykułów mleczarskich.

W myśl Governement Notice z 26 września 1930 r. wprowadzono z dniem 1 października 1930 r. przy wywozie zamorskim premje dla masła w wysokości 6 — 3 d. za 1 lb., a sera — 3½ — 3 d. za lb.

Węgry.

Obrót nasionami roślin motylkowych.

Rozporządzenie węgierskiego ministerstwa rolnictwa Nr. 77300 z d. 3 października 1930 r. wprowadziło nowe przepisy, regulujące obrót nasionami lucerny i koniczyny.

Przegląd piśmiennictwa

W „**Kurjerze Warszawskim**“ z dnia 30 ub. m. p. **Z. Nadratowski** w artykule p. t. „**Ordynacja podatkowa**“ stwierdza, że projekt dekretu ordynacji podatkowej według intencji ustawodawcy ma ujednostajnić postępowania w dziedzinie podatków, gdyż, podaje szczegółowe przepisy dotyczące procedury podatku dochodowego i przemysłowego, która jest na obszarze Państwa jednolita. Projekt jednak nie czyni temu zadość, ponieważ nie zawiera norm, regulujących postępowanie w zakresie podatku gruntowego, którego procedura jest odmienna w każdej dzielnicy.

W dalszym ciągu autor dochodzi do wniosku, że projekt zawiera sprzeczne postanowienia, wobec czego zachodzi wątpliwość, czy miałaby obowiązywać ordynacja podatkowa, czy przepisy o podatku gruntowym, i podaje przykład: „W sprawie przeklasyfikowania gruntów obecnie pierwszą instancją jest izba skarbowa. Na zasadzie art. 5 ordynacji nie można się zorjentować, czy przy zmianie klasyfikacji pierwszą instancją będzie urząd, czy izba skarbowa. Podobnych wątpliwości nastręcza się więcej przy wprowadzaniu ordynacji w życie i jej stosowaniu. Wydaje się zatem, że to nie poprawi dotychczasowego stanu w zakresie procedury podatkowej, lecz spowoduje nowe nieporozumienia i trudności między władzami skarbowemi, a płatnikami“.

W sprawie wymierzania podatków autor stwierdza:

„Według projektu ordynacji dokonywanie wymiaru podatków należy do urzędów skarbowych. A zatem zmiana idzie w kierunku zniesienia komisji szacunkowych, w których brali udział dotychczas, jako członkowie, znawcy różnych dziedzin życia gospodarczego. Trudno przyznać, ażeby w tych warunkach przez całkowite oddanie urzędom skarbowym uprawnień co do wymiarów podatkowych, obecny stan rzeczy się poprawił, tem bardziej, że odwołanie może być załatwiane w ciągu 12 miesięcy. Przez wymiar podatku w kwocie nadmiernej i w następstwie ściągnięcia tego podatku, niejeden płatnik, czekając cierpliwie na załatwienie odwołania, może być zrujnowany. Wysuwa się zatem konieczność utrzymania komisyj szacunkowych. Termin do rozstrzygania odwołań powinien być skrócony do 6 miesięcy.“

W zakresie kosztów egzekucyjnych, kar za zwłokę autor zajmuje stanowisko:

„Projekt ordynacji pozostawia dotychczasową wysokość kar za zwłokę, jak również kosztów egzekucyjnych. Wpływy z kar za zwłokę w miarę pogarszania się konjunktury rosną ze znaczną szybkością, powodując w ten sposób zwiększenie ciężarów podatkowych w najtrudniejszych chwilach dla życia gospodarczego. Sfery gospodarcze, uznając to za niewłaściwe, niejednokrotnie wysuwały postulaty, zmierzające do generalnego obniżenia kar za zwłokę do 1 proc., a przy podatku

gruntowym do ½ proc. miesięcznie, oraz do ograniczenia kosztów egzekucyjnych do wysokości, odpowiadającej istotnie poniesionym kosztom przez skarb przy egzekucji, a jako maksimum tych kosztów podawano kwotę 500 zł. Sprawa ta pomyślnie załatwiona nie jest. Życie gospodarcze domaga się jej przeprowadzenia."

Reasumując swój pogląd, po zanalizowaniu projektu, p. Nadratowski dochodzi do wniosku: „Nie zachodzi potrzeba ogłoszenia projektu w drodze dekretu. Projekt ten w razie ewentualnego wprowadzenia w życie, nie zapewni nic pozytywnego, nic ułatwi płatnikom orjentacji w sprawach podatkowych, owszem, nawet ją utrudni.

Przy normowaniu spraw w dziedzinie podatkowej rzeczą pierwszorzędnej wagi jest kwestja naszego systemu podatkowego, który powstał pod kątem widzenia poglądów radykalnych, nierównomierności w rozkładzie ciężarów podatkowych. Tego rodzaju system podatkowy nie znajduje usprawiedliwienia w teorji i nauce skarbowości.

Jeżeli zatem są możliwości i tendencje zaradcze, to pożądane jest, ażeby przedewszystkiem przystąpiono do gruntownej reformy systemu podatkowego. W związku z wprowadzaniem zmian w tym zakresie, należałoby forsować nową ordynację podatkową, która dopiero wówczas może przynieść istotny efekt dla skarbu, jak również i realne korzyści dla płatników".

Recenzje i sprawozdania

Dr. W. Siemaszko. Choroby drzew i krzewów owocowych,

str. 81 + 3. Bibljoteka Puławska Nr. 6. Puławy 1929 r. Skł. główny „Księgarnia Rolnicza".

Praca powyższa ma za zadanie zaznajomienie z chorobami kultur owocowych, oraz z biologją organizmów powodujących te choroby, jak również podane są sposoby walki z niemi. Autor podał opisy przeszło 70 chorób, w tem 68 występujących na terenie Polski. Zamieszczony klucz do oznaczania chorób wspomnianych nadaje tej książce wysoce praktyczne znaczenie. Praca zilustrowana została 9 rycinami w tekście oraz 3 tablicami.

Statystyka

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabr.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	34,95	6,75	26,96	5,20	28.32	5,46	26,74	5,16	4,08	0,79
1925/26 ,, ,, ,, ,,	37,29	4,72	23.86	3,03	25,08	3,23	25,89	3,29	2,71	0,34
1926/27 ,, ,, ,, ,,	53,23	5,93	41.87	4,67	38,98	4,34	35,92	4,00	7,58	0,84
1927/28 ,, ,, ,, ,,	53,76	6,03	43.77	4,92	44,75	5.03	41,49	4,67	7,14	0,80
1928/29 ,, ,, ,, ,,	47,79	5,36	34,54	3,87	36,52	4,10	34,99	3,93	6,71	0 75
1929/30 ,, ,, ,, ,,	40,69	4,57	21,97	2.47	26.72	3,00	21,50	2,41	3,72	0,42
1930 sierpień . . .	33.06	3.71	19,53	2.19	26.80	3,01	22,03	2,48	4.70	0,53
wrzesień . . .	30.69	3.45	18,81	2.11	26,70	3.00	21,81	2,45	4,25	0.48
październik . . .	28,05	3,15	18,89	2.12	25,60	2,88	21,30	2,39	3,30	0,37
listopad . . .	27,06	3,04	19,01	2,14	24,78	2,78	21,75	2,45	—	—

Rok i miesiąc	Nasiona											
	koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dol.
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1925/26 „ „ „ „	183.46	25,74	18,57	2,52	24.51	3,40	20,25	2,69	37,50	4,92	50,57	7 11
1926/27 „ „ „ „	353,18	39,38	20,29	2,27	35,93	4,01	23,11	2,57	83,55	9,33	71,57	7,98
1927/28 „ „ „ „	262,91	29,51	23,83	2,68	36,25	4.07	22.61	2,54	76,81	8,63	68,24	7,66
1928/29 „ „ „ „	209 61	23,55	48,68	5,45	41,68	4,68	29,59	3,32	68,25	7,67	76,85	8,64
1929/30 „ „ „ „	142.43	16,00	23,93	2,69	30,72	3.45	26,96	3,03	46,19	5,19	72,63	8,16
1930 sierpień . . .	209,38	23.53	30,25	3,40	33,00	3,71	31,33	3,52	47,50	5.34	50.00	5,62
wrzesień . . .	190.00	21,35	28,00	3,15	30,00	3,37	—	—	38,30	4,30	47,30	5.31
październik . . .	157,50	17,70	28.88	3,24	22.87	2,57	—	—	32,60	3.65	45,12	5,07
listopad . . .	207,50	23,31	42,60	4.72	23,88	2.68	22,00	2,47	32,50	3.65	41,88	4,71

Rok i miesiąc	Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl. za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja za 1 kg.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	zł	dolary	zł	dol	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	69,26	13,36	85,64	16,71	117,05	22,58	55,23	10,65	29,58	5,71	5,10	0,98	2,17	0,42
1925/26 „ „ „ „	83,84	10,85	98,61	13,02	163,35	21,23	67,52	8,62	31 08	4,10	5,29	0.69	2,61	0,34
1926/27 „ „ „ „	128,91	14,38	143,95	16,05	213,24	23,77	118,47	13,21	38,42	4,28	6,27	0,70	3,09	0,36
1927/28 „ „ „ „	143,89	16,16	157,20	17,65	202,86	22,78	130.02	14,60	38 75	4,35	6,29	0,70	3,33	0,37
1928/29 „ „ „ „	142,40	16,00	159,56	17,93	209,23	23,51	130,24	14,63	41,67	4.68	6,68	0,75	3,63	0,41
1929/30 „ „ „ „	122.40	13,75	160,91	18,08	222.77	25,03	127,92	14.37	34,79	3,91	5.70	0,64	3,01	0,34
1930 sierpień . . .	110,53	12,42	150,19	16,88	184 13	20 69	125,58	14,11	31,00	3,48	4,78	0,54	2,07	0,23
wrzesień . . .	111.42	12,52	143,15	16.08	175.13	19,68	126,32	14,19	31,00	3,48	4,62	0,52	2,85	0,32
październik . . .	112,09	12,59	144.88	16,28	153,75	17,28	126,33	14,19	27,00	3,03	4,77	0,54	3,66	0,41
listopad . . .	106,61	11.98	117,63	13,22	155,19	17,44	131,30	14,75	34,00	3,82	5,72	0,64	4,15	0,47

Wagi holenderskie
Lupy do badania ziarna
Mikroskopy
Trychinoskopy
Barometry
Termometry
pokojowe i lekarskie
Lornetki polowe i teatralne
Miary składane i zwijane
Kompasy
Cyrkle i t. p.

poleca

MAGAZYN OPTYCZNO-MECHANICZNY

G. GERLACH, WARSZAWA

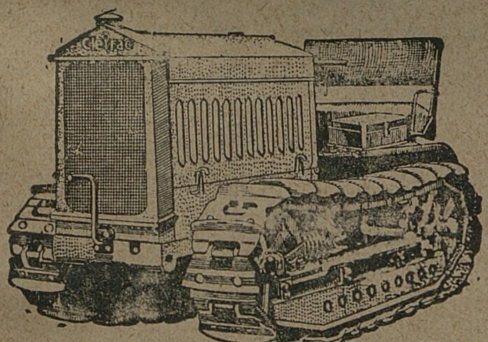
Ossolińskich 4 **Telefon 49-77**



„CLETRAC"

o mocy na haku pociągowym

12 K.M.
20 K.M.
30 K.M.
40 K.M.
100 K.M.



Ponad 50,000 ciągówek - CLETRAC - pracuje we wszystkich częściach świata.

Światowej sławy amerykańskie ciągówki gasienicowe „CLETRAC" dla przemysłu i rolnictwa wyrobu The Cleve and Tractor Co. Cleveland, Ohio U S. A., modele 1929 r., urzędowo wypróbowane na uniwersytecie — w Nebraska — tanie w kupnie i eksploatacji poleca przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk —

BUDOWA I PRZEBUDOWA FABRYK PRZEMYSŁU ROLNEGO.

GORZELNIE, KROCHMALNIE SYROPIARNIE, OLEJARNIE, SUSZARNIE, PALENISKA NA MIAŁ WĘGLOWY. RACJONALIZACJA W PRZEMYŚLE ROLNYM.

Wszechświatowej sławy agregaty elektryczne

siły i światła „Westinghose" dla majątków, dworów, osad i willi podmiejskich, — — — łatwe w obsłudze, tanie w kupnie i eksploatacji stale na składzie — — —

Przedstawicielstwo Górnośląskich Zjednoczon. Hut Królewska i Laura

Beczki żelazne do spirytusu, nafty, benzyny. Budynki z blachy falistej blacha specjalna — do krycia dachów. - Zbiorniki i cysterny do spirytusu nafty, benzyny i t. p. —

Na żądanie prospekty, kosztorysy, oferty demonstracje bezpłatnie.

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI!

GORNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

TEL. 221-44. 247-54, 247-66 **WARSZAWA, Sewerynów Nr. 3** SKRÓT TFL.: „GETEPE"

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, KOPERNIKA 30. TELEFON Nr. 702-74. P. K. O. Nr. 12.248.
Prenumerata: kwartalnie 10.— zł, cena zeszytu 2.— zł. — Ceny ogłoszeń: za wiersz 40 mm. układ czteroszpaltowy na okładce IV — 70 gr, III — 50 gr, II — 60 gr. — W tekście 90 gr, przed tekstem 45 gr, za tekstem 35 gr. — Wkładki kolorowe o 100% drożej. Redakcja rękopisów nie zwraca.

WYDAWCA: ZWIĄZEK ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Tadeusz Mincer. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu